Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. - P. K. O. Nr. 151.100.

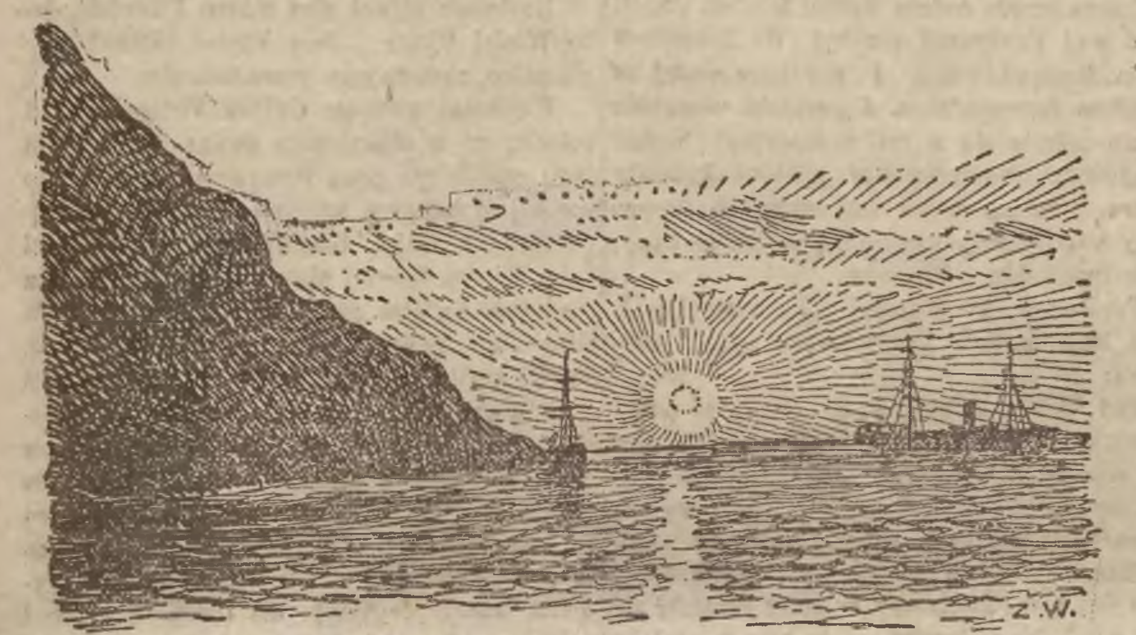
600 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M. 14.000, z odnosz. do domu M. 15.000. Zamiejsc. M. 15.000. Zagranicą Mk 25.000

Nr. 146. — Rok VI. Kraków, środa 27 czerwca 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Tam gdzie świeci zorza polarna...



Nasza rycina przedstawia Przylądek Północny najdalej ku północy wysunięty zakątek Europy. Słońce na krótki okres czasu tu zagląda, zresztą przyświeca tu tylko okrętom grająca gamę cudnych barw zorzą północna.

Wspaniała rewja wojskowa w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.)

Wczoraj przed południem na polach Mokotowskich odbyła się wspaniała rewia wojskowa dla uczczenia rumuńskich gości.

W środku jednego z boków pól Mokotowskich ustawiono wielki namiot z kolumnami, ozdobionymi orłami i flagami o barwach polskich i rumuńskich. Z frontu ustawiono fotele dla Gości i najwyższych dostojników, z tyłu zaś na wzniesieniu zajęli miejsca przedstawiciele świata politycznego i dyplomacji.

Przed godziną 10-tą przyjechali samochodami przedstawiciele Rządu z premierem Witosem na czele, marsz. Sejmu Rataj, marsz. Senatu Trąmpczyński, min. wojny Szeptycki, szef sztabu Haller, przewodniczący ścisłej Rady woj. marsz. Piłsudski, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele władz cywilnych i t. d. W kilka minut po 10-tej zajechały samochody, wiozące Prezydenta Rzeczypospolitej, króla rumuńskiego i ich rodziny, oraz świtę.

O godz. 10.15 rozpoczął rewię gen. Pogorzelski. Widok był istotnie wspaniały: świetny marsz i znakomita postawa naszego wojska wywoływały wyrazy uznania Dostojnych Gości, a entuzjazm wśród tłumów publiczności, otaczających pola Mokotowskie.

Tuż za Szkołą podchorążych szła skombinowana dywizja piechoty pod komendą pułk. Bukackiego; otwierał ją 21 pułk piechoty, którego nadzwyczajna postawa zwracała uwagę. Dalej szły inne pułki piechoty, saperzy, 4-ty pułk strzelców konnych, artylerya polowa i ciężka, wreszcie witani oklaskami przebiegli kłusem szwoleżerzy. Królowa rumuńska pozdrawiała oddziały ruchem ręki. Rewię zamykały cztery samochody pancerne. W czasie całej rewji eskadry latawców krążyły nad polami.

Przyjęcie w Magistracie.

O godz. pół do 2-giej odbyło się przyjęcie Pary królewskiej przez Radę miasta w salach Magistratu. W imieniu Rady przemawiał po francusku prezes Rady, sen. Baliński. W odpowiedzi król Ferdynand dziękował bardzo serdecznie za przyjęcie, a przemówienie swe zakończył okrzykiem: „Niech żyje Polska, niech żyje stolica Polski!“

Przemawiał jeszcze prezes Związku Stowarzyszeń polskich, p. Zamoyski, oraz prezes Stowarzyszeń weteranów polskich z r. 1863, p. Święcicki.

Parę królewską, opuszczającą Magistrat, witały owacyjnie tłumy publiczności.

Znaczenie przyjazdu królestwa rumuńskich do Polski.

Przyjęcie zgotowane w Warszawie rumuńskiej parze królewskiej było nietylko świetne, ale i serdeczne.

Dlaczego serdeczne?

W osobach dostojnych gości wita Polska sprzymierzone królestwo Rumunji, sprzymierzone na złe i dobre czasy.

Wizyta powyższa ma głębokie znaczenie polityczne.

Właściwie podstawy przyjaźni polsko-rumuńskiej sięgają odległych czasów. Już w wieku XIV. utrzymywała Polska i Mołdawia bliskie wzajemne stosunki kulturalne. Stosunki te przetrwały do końca XVII w. Poza tem łączy oba narody **wspólność wspomnień z długiego okresu walk o zjednoczenie i niepodległość.**

Pamięć emigrantów polskich po r. 1863 dotychczas jeszcze żyje w społeczeństwie rumuńskiem.

W czasie wielkiej wojny, politycy polscy i rumuńscy, od pierwszej chwili, w której była im dana możność zbliżenia się, stanęli zgodnie do wspólnej pracy. Przez cały czas trwania konferencji pokojowej, przedstawiciele obu państw znajdowali się w bliskim i nieustającym kontakcie, wspomagając się wzajemnie w akcji dyplomatycznej. Ścisły kontakt przedstawiciela Polski Dmowskiego z przedstawicielem Rumunji Bratianu z czasów Komitetu Narodowego był jedną z głównych podstaw polityki reprezentacji obu państw na konferencji pokojowej. P. Bratianu jeden z najwybitniejszych mężów stanu w Europie, gorący zwolennik przymierza polsko-rumuńskiego, oddał w tym czasie sprawie polskiej ważne przysługi. **Jedną z pierwszych placówek dyplomatycznych, którą obsadził Komitet Narodowy, była placówka bukareszteńska, którą w r. 1918 objął obecny kierownik departamentu dyplomatycznego w Ministerjum spraw zagran. p. Koźmiński.**

W r. 1919 w czasie okupacji ukraińskiej w południowo-wschodniej Małopolsce wojska rumuńskie wkroczyły w porozumieniu z rządem polskim do południowych powiatów wschodniej Galicji, **pomagając w ten sposób wojskom polskim walczącym wówczas na kilku frontach do zlikwidowania band ukraińskich.**

Ścisła współpraca i przyjaźń polsko-rumuńska, zapoczątkowana w czasach Komitetu Narodowego znalazła swój wyraz w dalszych pracach obu rządów nad przygotowaniem sojuszu politycznego i konwencji handlowej. Z początkiem r. 1921 po wizycie w Bukareszcie ówczesnego ministra spraw zagranicznych ks. Eust. Sapiehy **podpisana została konwencja polityczna, a w lipcu tego roku konwencja handlowa.** Obie konwencje stanowią niezachwiany fundament przyjaźni i współpracy polsko-rumuńskiej. Uwzględniając równocześnie interesy obu państw, stanowią one równocześnie podstawę, na której rozwijać się może w dalszym ciągu konsolidacja stosunków politycznych w środkowo-wschodniej Europie.

W r. 1922 udaje się do Rumunji celem złożenia wizyty parze królewskiej, Naczelnik Piłsudski. Przyjęcie, jakiego doznał, świadczyło **o serdecznej sympatji,** jaką Polska się cieszy

zarówno w sferach politycznych jak i w całem społeczeństwie.

Wizyta Królestwa rumuńskich w Polsce jest w obecnej chwili wyrazem nowego układu sił w Europie Środkowej, układu, w którym Polska odgrywa już pierwszorzędną rolę polityczną i militarną.

Przyjaźń polsko-rumuńska jest jasną demonstracją polityczną o ile chodzi o Wschód Europy, demonstracją siły i powagi, jest węzłem łączącym Polskę z Małą Ententą o ile chodzi o Europę Środkową, jest opoką siły, na którą liczy Europa Zachodnia, a w szczególności nasza sojuszniczka Francja.

W przyjaźni polsko-rumuńskiej jest oczywiście duży interes obydwu państw, ale jest równocześnie bardzo wiele wspólnoty kulturalnej i uczuciowej.

To są motywy owego serdecznego przyjęcia rumuńskiej pary królewskiej w Polsce.

Wojskowe znaczenie Rumunji.

Od samego początku naszego odrodzonego bytu niepodległościowego z pomiędzy wszystkich państw, otaczających Polskę, najlepiej układały się nasze stosunki z Wielką Rumunją. **Między Polską i Rumunją niema przedewszystkiem żadnych spornych kwestji granicznych i narodowościowych, najczęściej zatruwających współżycie państw i narodów. Również interesy ekonomiczne są najzupełniej zgodne i wyłączają jakieś głębsze nieporozumienia i zatargi.** Przeciwnie, polityczne i geograficzne położenie tak Rumunji jak Polski wskazują, że oba te państwa, znajdujące się w dość podobnem położeniu, **muszą dążyć do utrzymania jak najściślejszego związku politycznego i wojskowego.** Jedno państwo dla drugiego jest naturalnym sprzymierzeńcem i sojusznikiem. Tak samo jak Polska i Rumunja jest wciśnięta między nieprzyjazne jej organizmy państwowe, a przedewszystkiem oba państwa graniczą z Rosją, w której nieuregulowane stosunki wewnętrzne mogą być w przyszłości źródłem niepokojów i konfliktów na Wschodzie.

Ze względu więc na niewyraźne stosunki na granicach wschodnich dla obu państw zawiązanie związku wojskowego i politycznego posiada pierwszorzędne znaczenie. Oba państwa w swej polityce zagranicznej kierują się zdecydowanemi dążnościami pokojowemi i oczywista, że w danym przypadku sojusz wojskowy może mieć i będzie miał tylko znaczenie obronne. Tak Rumunja jak i Polska mają jak największy interes w utrzymaniu pokoju i właśnie ten sojusz może tylko utrwalić pokój w tej części Europy.

Polska i Rumunja razem przedstawiają tak wielką potęgę wojskową, że mogą sparaliżować zaczepne i zaborcze zamiary swego potężnego sąsiada ze Wschodu.

Rumunja, obszarem i zaludnieniem cokolwiek od Polski mniejsza (300.000 klm. kw. przestrzeni i 19 miljonów mieszkańców), jest dla Polski tem cenniejszym sprzymierzeńcem, że posiada doskonałą i bitną armję, o dawnej tradycji i pełnych chwały wyróżnieniach z wielkiej wojny.

Armja to obecnie jest w okresie reorganizacji, zmierzającej przedewszystkiem do jak najpełniejszego wyzyskania bogatych doświadczeń wielkiej wojny. Wobec włączenia Siedmiogrodu, Bukowiny i Besarabji, została ona znacznie zwiększona. **Obecnie organizowana armja ta liczy 7 korpusów; każdy korpus posiada 3 dywizje piechoty. Czyli razem na stopie pokojowej Rumunja posiada około 21 dywizji piechoty (Polska 30).** Oczywista, że na wypadek wojny liczba tych dywizji może być znacznie powiększona. W Rumunji, według ustawy z r. 1923 obowiązuje powszechna służba wojskowa. Armia rumuńska zaopatrzona jest we wszystkie najnowsze urządzenia techniczne: ciężką artylerję, czołgi, lotnictwo, broń chemiczną itp. a jej organizacji wyszkolenie oparte na wzorach najlepszych armji europejskich. Podczas wielkiej wojny do podniesienia wartości armji rumuńskiej i zapoznania jej ze zdobyczami wiedzy wojskowej na Zachodzie przyczyniła się misja francuska. Więc wojskowość rumuńska pozostaje pod wpływem doktryn francuskich, co bardzo ją zbliża do armji polskiej, urabianej na wzorach francuskich.

Udoskonalenie i podniesienie armji rumuńskiej pod względem technicznego wyposażenia hamuje cokolwiek słabo rozwinięty przemysł wojenny. Rumunja jest przedewszystkiem krajem rolniczym i w technicznem zaopatrzeniu swej armji będzie uzależniona od obcych. — Istnieje wprawdzie wyraźna tendencja do utworzenia własnego przemysłu wojennego, ale potrwa to dość długo, nim zostaną osiągnięte poważniejsze wyniki. **Dla polskiego przemysłu wojennego otwiera się tu bardzo wdzięczne pole do pracy i rynek zbytu. Zaopatrzenie naszego naturalnego sprzymierzeńca w sprzęty wojenne byłoby ważnym krokiem naprzód do zacieśnienia związków ekonomicznych i politycznych wogóle.**

Tadeusz Różycki.

Wręczenie królowi Ferdynadowi wielkiego krzyża orderu „Virtuti Militari".

Warszawa. (PAT).

O godz. 9.30 odbyło się w Belwederze wręczenie J. Król. Mości królowi Ferdynandowi wielkiego krzyża orderu Virtuti Militari. JKról. Mość król Fordynand przybył do Belwederu z gen. Rozwadowskim i powitany został ze zwykłym ceremoniałem. Ceremonia wręczenia orderu odbyła się w sali recepcyjnej wobec prezydenta Rzeczpospolitej polskiej, kapituły orderu, ministra spraw zagranicznych Seyny, świty królewskiej, rumuńskiego ministra Ducy, posła rumuńskiego Florescu.

Prezydent Rzeczpospolitej, wręczając J. Król. Mości królowi Ferdynandowi order, przemówił:

Sir! Jestem szczęśliwy, że mogę dać nowy wyraz przyjaźni, która łączy Polskę i Rumunję, wręczając Waszej Królewskiej Mości wielki krzyż orderu Virtuti Militari. To najwyższe odznaczenie wojskowe polskie, wręczone władcy Rumunji, będzie symbolem i wspomnieniem tych dni, pełnych chwały, w które zmieniły się lata wysiłków i cierpień, a w oczach całego świata będzie dowodem braterstwa naszych broni. Chciałbym jednak, aby to zrozumiano jako wyraz naszych woli w kierunku zachowania pokoju. Tem uczuciem ożywiony, wręczam Waszej Królewskiej Mości odznakę wielkiego krzyża Virtuti Militari.

Następnie zabrał głos marsz. Piłsudski, jako Wielki Mistrz Orderu Virtuti Militari, wygłaszając następujące przemówienie:

Kapituła naszego Orderu Virtuti Militari poleciła mi w charakterze swego przewodniczącego przedłożyć panu Prezydentowi Rzeczypospolitej te motywy, któremi kierowała się Kapituła, wręczając Waszej Królewskiej Mości order Virtuti Militari pierwszej klasy. Klasa ta przeznaczona jest przedewszystkiem dla tych Osób Naczelnych, które wygrywając wojnę, okryły swoją armję sławą i ocaliły swoje państwo przed wszystkiemi nieszczęśliwymi skutkami przegranej wojny. Wasza Królewska Mość uczyniłeś to podczas ostatniej wojny dla swojej armji i swego państwa. Oceniając czyn wojskowy Waszej Królewskiej Mości, Kapituła poleciła mi skierować uwagę pana Prezydenta Rzeczypospolitej nie tylko na epizod pełny chwały, jak bitwa pod Marasesti, ale przedewszystkiem na tę siłę moralną, którą Wasza Królewska Mość wykazał w najcięższym okresie wojny.

Raut na Zamku Królewskim.

Warszawa (A. W.).

Na zakończenie wczorajszych uroczystości odbył się na Zamku królewskim wielki raut, na którym zgromadzili się posłowie, senatorowie, przedstawiciele licznego duchowieństwa z kardynałem Kakowskim na czele, gabinet w pełnym składzie z Witosem na czele, przedstawiciele różnych warstw społeczeństwa, prasy, literatury i sztuki.

Po wejściu na salę króla i królowej, prezydenta i p. Wojciechowskiej nastąpiła reprezentacja. Król Ferdynand był w stroju generalskim, królowa Marja ubrana była w suknię ze złotej lamy, na głowie miała djadem z szafirów z brylantami, na szyji kolję brylantową z szafirami niezwykłej piękności.

Następnie odbył się koncert, w którym wzięli udział najwybitniejsi artyści Opery. Raut przeciągnął się do godziny 1 w nocy.

Odznaczenie ministrów polskich i dziennikarzy.

Warszawa. (Tel. wł.)

Wczoraj ministrowie polscy udekorowani zostali wysokimi orderami rumuńskimi. Witos, Seyda i generał Szeptycki otrzymali wielką wstęgę Gwiazdy Rumuńskiej, pozatem niższe klasy tego orderu otrzymali urzędnicy prezydjum Rady Ministrów, ministerstwa spraw zagranicznych i sprawiedliwości.

*

Z okazji swej wizyty w Polsce Król rumuński obdarzył krzyżami oficerskimi i komandorskimi następujących dziennikarzy:

W Krakowie: Karola Holeksę, Antoniego Beaupré i Konstantego Srokowskiego; **we Lwowie:** m. in. Jampolskiego i Laskownickiego, **w Poznaniu:** Stan. Kozickiego; **w Warszawie** otrzymali odznaczenia pp. Fryze, Ehrenberg, Koskowski, Dębicki, Lang, Krzywoszewski, Sadzewicz, Wasilewski, Zieliński, Rosner, Giełżyński, Stroński, Wasylewski i in.

Kondolencje Senatu polskiego z powodu katastrofy w Sycylji.

Marszałek senatu Trąmpczyński wysłał dziś do prezydenta senatu włoskiego telegram z wyrazami współczucia imieniem senatu polskiego z powodu nieszczęścia, jakie spotkało naród włoski skutkiem wybuchu Etny.

Śledztwo przeciw b. ministrom bułgarskim.

Belgrad. (PAT).

Zarządzono wytoczenie śledztwa byłym członkom gabinetu Stambulińskiego.

P. T. Komisantów

Sprzedających „Gońca Krakowskiego" prosimy o natychmiastowe wpłacenie należytości za miesiąc czerwiec, w przeciwnym razie będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę dziennika.

Rumuńska para królewska w Polsce.

Choć sam Hohenzollern, nienawidzi niemieckich Hohenzollernów. — Król Ferdynand przy boku koalicji. — Twórca Wielkiej Rumunji. — Królowa Marja polityczką, artystką, literatką i opiekunką sierót.

Kraków 26 czerwca.

W Polsce bawi od dwóch dni rumuńska para królewska, przyjmowana entuzjastycznie przez całe społeczeństwo polskie, nie od rzeczy więc będzie zapoznać naszych czytelników z życiorysem naszych Dostojnych i Wysokich Gości.

Król rumuński Ferdynad I. pochodzi z rodu Hohenzollern z jego drugiej linji (starszej), mającej swą siedzibę obecnie na zamku Sigmaringen. Protoplastą rodu był Fryderyk von Zollern—burgrabia norymberski (1205—1251). Z tego samego rodu pochodzą byli monarchowie niemieccy, których protoplastą był Konrad von Zollern, również burgrabia norymberski (1208—1261).

Obecną dynastję rumuńską zapoczątkował **ks. Karol Hohenzollern—Sigmaringen (1839—1914),** obrany na księcia regenta Rumunji z prawem dziedziczności w drodze plebiscytu, **dokonanego 20 kwietnia 1866 roku,** królem **zaś został mianowany jednogłośną uchwałą przedstawicieli narodu rumuńskiego 14 marca 1881 roku.**

Ponieważ król Karol nie miał męskiego potomka, a i jedyna córka jego umarła w wieku **lat 5,** parlament rumuński wyznaczył jako **jego następcę syna brata królewskiego, ks. Leopolda Hohenzollern-Sigmaringen i ks. Antonji,** urodzonej infantki portugalskiej — **Ferdynanda Wiktora Alberta Mainrada ks. Hohenzollern Sigmaringen,** urodzonego na zamku w Sigmaringen 24 sierpnia 1865 roku.

Data wstąpienia jego na tron w roku 1915 posiada dla historji Rumunji duże znaczenie, albowiem za rządów jego doszła do dzisiejszej swej wielkości. Choć krewny cesarskiej rodziny niemieckiej, uznał, że połączenie się z Państwami Sprzymierzonemi stanowi dla Rumunji jedyną drogę, **potrafił oprzeć się wpływom germanofilskim,** a choć wypowiedzenie wojny Państwom Centralnym i przyłączenie się do Sprzymierzonych naraziło **kraj jego na bardzo ciężkie przejścia podczas okupacji Rumunji przez wojska niemieckie, jednak w końcu idea sprawiedliwości odniosła tryumf zupełny,** Rumunja otrzymała dzisiejsze swoje granice. A zjednoczony naród rumuński dla twórcy „Romana Mare" (Wielkiej Rumunji) zachował wdzięczność gorącą i szczerą miłość.

W tej ciężkiej pracy podczas wojny w tych zmaganiach się z brutalną przewagą niemiecką, niemałą pomoc moralną miał król Ferdynand w towarzyszce swego życia.

Królowa Marja Rumuńska, księżniczka Edinsbourgh ur. w roku 1875 jest **siostrzenicą zmarłej królowej angielskiej Wiktorji, kuzynką króla Jerzego V i b. cara Mikołaja.** Ma trzy siostry, z których jedna wyszła za W. Ks. rosyjskiego Cyryla, druga za ks. Hohenlohego, a trzecia za ks. Orleanu, infanta hiszpańskiego, kuzyna króla Alfonsa XIII. **Przy ostatecznej decyzji króla Ferdynanda co do wypowiedzenia wojny Austrji w r. 1916 stanowisko królowej Marji nadzwyczaj poważną odgrywało rolę.**

Podczas całej wojny królowa niestrudzenie zajmowała się pielęgnowaniem chorych i rannych żołnierzy w szpitalach wojskowych. Jak biały duch opiekuńczy ze słodkim uśmiechem na twarzy przesuwała się przez wszystkie sale szpitalne, mając dla **każdego słowa pociechy** i zachęty wytrwania. Chorzy ją uwielbiali, marzyli o niej jak o dobrej wróżce, która przynosi ukojenie. Po wojnie zaś roztoczyła **opiekę nad sierotami po zabitych na wojnie,** zakładając ochronki, organizując pomoc doraźną, biorąc żywy udział w każdej akcji filantropijnej.

W chwilach wolnych od zajęć społecznych poświęca się królowa **sztuce i literaturze,** zdobywając i na tem polu wzorem swej poprzedniczki królowej Elżbiety (Carmen Sylvy) znane imię, nietylko w Rumunji, ale i zagranicą. — Stworzyła styl specjalny, oparty na motywach bizantyjskich, szereg akwarel przez nią wykonanych przedstawia dużą wartość artystyczną, lecz największego uznania przyniosła jej praca na polu literatury. Jest mianowicie autorką paru dramatów scenicznych, opartych na starych legendach rumuńskich, z których jeden podczas Konferencji pokojowej wystawiła, z dużem powodzeniem Komedja Francuska w Paryżu.

Ostatnim jej utworem jest poemat angielski poświęcony pamięci królowej Wiktorji, a przetłumaczony na język rumuński z okazji koronacji rumuńskiej pary królewskiej przez wybitnego historyka i poetę rumuńskiego pana Jorgę.

Królestwo rumuńscy mają dwóch synów: **ks. Karola,** (następcę tronu), żonatego z Heleną, siostrą króla greckiego Jerzego II i ks. **Mikołaja.** Trzeci syn Misceo (najmłodszy) zginął jako dziecko w czasie wojny.

Z trzech córek ks. Elżbieta zamężna jest za księciem Jerzym djadochem greckim. Ks. Marja za królem serbskim Aleksandrem. Trzecia **ks. Helena** liczy obecnie 15 lat.

Bolszewicy przygotowują napad na Małopolskę Wsch.

Organizowanie band na granicy polsko-sowieckiej. — Hajdamacy chcą sobie pohulać.

Lwów, (Tel. wł.).

Z nadgranicza sowieckiego donoszą, że na terenie polskim grasują 3 bandy opryszków-bandytów w sile 75 ludzi.

Bandy te przygotowują napad na głębsze okolice Wschodniej Małopolski.

Organizatorem tych band jest były pułkownik gen. Denikina Szczerbatow, który dobiera sobie ludzi z Wschodn. Małopolski, z pow. złoczowskiego, werbując ich różnemi obietnicami.

Oficerowie-medycy na studjach uniwersyteckich.

Odkomenderowani na studja oficerowie-medycy powołani zostaną w r. b. na 8-tygodniowe ćwiczenia. — Studjujący w Krakowie odbędą ćwiczenia w Toruniu. — Kursy doszkolenia wojskowego.

Warszawa 25 czerwca.

Wśród oficerów armji polskiej, odkomenderowanych na studja do wyższych uczelni, pierwsze miejsce zajmują **studenci medycyny.**

Wojskowość, udzielając stypendjów na cele kształcenia się, miała na względzie ogromną potrzebę młodych sił lekarskich, wyczerpanych w znacznym stopniu bądź to wskutek strat wojennych, bądź też — dzięki szerokiemu polu działania na gruncie medycyny cywilnej, jakie otwarło się przed lekarzami wojskowymi z chwilą przeprowadzenia demobilizacji.

Obecnie już część odkomenderowanych, (którzy po ukończeniu studjów zobowiązani są do odsłużenia okresu studjów w armji, licząc po 3 lata służby za rok studjów akademickich) zdała ostatnie egzaminy, otrzymując dyplomy.

W r. b. oficerowie, odkomenderowani na wydział medyczny powołani zostają na 8-tygodniowe ćwiczenia wojskowe, które będą się odbywały w czterech baonach sanitarnych.

Mianowicie: **studenci uniwersytetu warszawskiego** (gdzie odkomenderowanych jest najwięcej) odbędą ćwiczenia w Warszawie, a **częściowo w Łodzi,** gdzie również zostaną skierowani studenci z Wilna; stdjujący w Poznaniu i Krakowie — **będą wysłani do Torunia;** wreszcie odkomenderowani na uniwersytet lwowski — we Lwowie.

Od ćwiczeń wojskowych zwolnieni zostaną **jedynie studenci-oficerowie,** którzy składają **egzaminy końcowe** (3 rygorosum).

Odbędą oni ćwiczenia po ukończeniu studjów, wraz z grupą lekarzy.

W r. b. przewidziany jest kurs doszkolenia wojskowego. W latach następnych będzie się odbywał kurs doszkolenia fachowego, jednakże wezmą w nim udział jedynie ci akademicy, którzy mają ukończone przynajmniej 8 semestrów studjów lekarskich.

Jeżeli chodzi o rezultat pracy oficerów, odkomenderowanych na wydział medyczny, to w roku zeszłym ukończyło studja około 20 z nich, w r. b. zaś — 40; do końca zaś roku liczba ta powiększy się prawdopodobnie o 40 do 50. **Ostatni z odkomenderowanych otrzymają prawdopodobnie dyplomy w początku r. 1927.**

Dotychczas największy procent dyplomów daje odkomenderowanym uniwersytet warszawski, gdzie warunki studjów są najbardziej sprzyjające. Drugie miejsce zajmuje pod tym względem **Lwów.** Uniwersytet poznański zacznie dopiero dawać absolwentów w r. b., wileński zaś — za 2 lata.

Na marginesie przyjęcia Prezydenta w Bielsku.

Dnia **19-go b. m.** bawił w Bielsku pan Prezydent Państwa, przyjmowany bardzo gorąco przez polską ludność Bielska, Białej i delegacje Śląska Cieszyńskiego. Szkoły polskie i stowarzyszenia wystąpiły in corpore ze sztandarami, a śląscy górale z Izdebnej przybyli konno w strojach ludowych. Pan Prezydent swojem dostojnem i ciepłem wystąpieniem podbił doraźnie serca ludności Śląska Cieszyńskiego i zespolił je jeszcze mocniej z Rzecząpospolitą Polską. Specjalnie zaznaczyć należy, że masy robotników, wyległe po pracy na ulice, wszędzie witały z entuzjazmem przejeżdżającego Gościa.

Niemiłym tylko kontrastem na tle szarego roboczego tłumu odbiły gromady inteligencji żydowskiej i niemieckiej, która stała wprawdzie tłumnie na ulicach, ale zacięta w sobie i milcząca tak dalece, że nie raczyła nawet oddać ukłonu przejeżdżającej głowie Państwa, tego Państwa, gdzie żyje spokojnie i tyje na pracy dziesięcio-tysięcznych rzesz polskiego robotnika i dzięki szlachetnej tolerancji całego polskiego narodu.

Postawa tłumów niemieckich swoją [illegible] była naprawdę — prowokacją i należy to sobie zapamiętać. Wobec tego faktu bledną wszelkie zapewnienia oficjalnych reprezentantów Niemców i ich prasy o lojalności wobec Rzeczypospolitej Polskiej.

Że jednak mimo obojętności niemieckich tłumów przyjęcie dostojnego Gościa wypadło bardzo wspaniale tak pod względem jakościowym jakoteż ilościowym, to wynika z tego niezbity wniosek, że Niemcy są tylko wysepką **w morzu polskiem i niechaj to będzie dla nich ostrzeżeniem.**

Szerzą dalej komunizm.

Przed kilku dniami jeden z wywiadowców policji politycznej w Warszawie spostrzegł tragarza z podejrzanymi pakami, którego zatrzymał i przekonał się, że paczka zawiera przygotowaną do kolportażu znaczną liczbę jednodniówek komunistycznych. Na paczki te oczekiwała niejaka Sala Rotenberg, w której wywiadowca poznał znaną komunistkę. Po sprawdzeniu okazało się, że Sala Rotenberg, którą aresztowano mieszkała w Warszawie od 18 tu miesięcy, nigdzie nie meldowana.

Regaty morskie.

Dnia 5 sierpnia b. r. odbędą się w Gdyni trzecie z rzędu regaty morskie. Bliższych szczegółów na razie brak.

Czy w wolnem państwie polskiem, nie wystarczy dla obrony państwa narodowa armja polska?

Odebrać broń Strzelcom.

Kraków, 26 czerwca.

Szerokie sfery społeczeństwa polskiego wiedzą wprawdzie o tem, że istnieje organizacja wojskowa „Strzelec", ale nie mogą zrozumieć celowości jej istnienia. Jakto? **W wolnem państwie polskiem nie wystarczy do obrony państwa narodowa armja polska?** Czy dla zabezpieczenia granic państwa, bezpieczeństwa i ładu wewnętrznego musi istnieć obok armji, a może ponad armją jeszcze jakiś twór tajemniczy, złożony z elementów nieznanych społeczeństwu?

Jest publiczną tajemnicą, że „Strzelec" jest organizacją socjalistyczno-belwederską, utrzymywaną dla popierania wpływów jednostki, co w państwie demokratycznem i republikańskiem musi być uważane za rzecz niezdrową, a nawet zgubną dla istotnych interesów narodu. **Istotą bowiem demokratyzmu i republikanizmu jest to, że naród tworzy przez uchwałę większości pewną organizację państwową i pewne urządzenia publiczne w sposób jawny i podlegający kontroli Sejmu jedynie dla swych własnych celów narodowo-państwowych.**

Tymczasem co do „Strzelca" opinja znacznej większości narodu jest ustalona w tym kierunku że jest to organizacja która służy jedynie interesom Polskiej Partji Socjalistycznej i jednostki z nią związanej, gdyż wiadomą jest rzeczą, że **„frakcja rewolucyjna P. P. S., utrwaliwszy ostatecznie swój wpływ w Związkach Strzeleckich, postarała się o to, aby zabezpieczyć go także i na przyszłość w ten sposób, że dla wyższych szarż w Związkach zaprowadziła obowiązek przyrzeczenia, iż uznają w przyszłości tylko ten rząd polski za prawowity, który uzna za taki także i Polska Partja Socjalistyczna" (Srokowski N. K. N. str. 85).**

Wobec tego nie można mieć zaufania do „Strzelca" **i nie można go uważać za** organizację narodowo-państwową, skoro obowiązują w nim **tajne przyrzeczenia**, z których możemy wnioskować, że „Strzelec" może się zwrócić ewentualnie przeciw Rządowi polskiemu, nieuznanemu przez P. P. S., a temsamem także przeciw państwu. **Zresztą obecnie niema potrzeby, by kształcić naród wojskowo poza armją, wystarczy bowiem ćwiczyć go fizycznie w organizacjach gimnastycznych o ideologji narodowo-państwowej, aby zapewnić państwu zdrowych i dzielnych obywateli, a wojsku tęgich żołnierzy.** I dlatego z całą świadomością odpowiedzialności obywatelskiej jesteśmy przeciwnikami jakiejkolwiek organizacji wojskowej **poza armją** i wiemy, że zapatrywanie to podziela szeroki ogół politycznego społeczeństwa polskiego. A już zupełnie niezrozumiałą dla nas rzeczą, ze względu interesu państwa, jest **posiadanie przez „Strzelca" broni**, której wedle wyżej cytowanego ustępu może użyć na rozkaz P. P. S.

Dalej uważamy za rzecz niewłaściwą, by oficerowie i żołnierze wojska polskiego należeli i brali udział w organizacji, będącej pod całkowitym wpływem P. P. S., stronnictwa o charakterze rewolucyjnym. **Armja jest własnością całego narodu, służy interesom całego narodu i państwa i dlatego jej czynni członkowie nie mogą bez narażenia na szwank istotnej wartości armji brać udziału w organizacjach partyjnych**, a tem mniej rewolucyjnych.

Z powyższych motywów uważamy za rzecz konieczną **natychmiastowe odebranie „Strzelcowi" wszelkiej broni i rozwiązania tej organizacji jako niepotrzebnej, a nawet szkodliwej dla państwa. Sądzimy, że obecny Rząd Narodowy,** mający za zadanie wytworzenie w narodzie jasnej i zdrowej myśli politycznej państwowej i pobudzenie go do jawnej i pozbawionej ukrytych **celów** pracy dla dobra państwa, uczyni zadość żądaniom narodowej opinji i **rozwiąże** te organizacje, które są wyrazem nie polskiego ducha, jawnej pracy dla Ojczyzny, lecz wschodniej zarazy spiskowania.

Jest tyle pracy społecznej w Polsce, że ludzie naprawdę ideowi i ofiarni mogą znaleźć dla siebie szerokie pole działania z pożytkiem dla państwa bez składania tych przyrzeczeń.

Wypłata pensji dla urzędników na ćwiczeniach wojskowych.

Ministerstwo spraw wewnętrznych przypomina, że funkcjonarjuszom państwowym, odbywającym perjodyczne ćwicznia wojskowe i w czasie pełnienia służby wojskowej w zapasie (wyszkolenie wojskowe) należy się **do 10-ciu tygodni pełne uposażenie cywilne.** Wypłata tego uposażenia może nastąpić wówczas, jeżeli urzędnik pełniący perjodyczne ćwiczenia wojskowe, względnie służbę wojskową w zapasie, przedstawi każdorazowo przy wypłacie zaświadczenie władzy wojskowej, stwierdzające, że dany urzędnik faktycznie odbywa ćwiczenia, względnie służbę zapasową.

Prowokatorzy i szpiedzy gdańscy działają..

Rój szpiegów niemieckich czyha w Gdańsku na każdego przybysza z Polski.

Kraków, 26 czerwca.

Z Gdańska donoszą nam: O każdej porze, ale zazwyczaj o późniejszej godzinie można zauważyć na dworcu kolejowym w Gdańsku w poczekalni II i III klasy **agentów i szpiegów tutejszych tajnych organizacji, władających polskim językiem** którzy przysiadają się do stołów, przy których siedzą podróżni z Polski, zniewoleni przenocować na dworcu w Gdańsku i wszczynają z nimi rozmowę.

Od poruszenia spraw bieżących przechodzą na tematy polityczne, **lżą Gdańsk i senatorów gdańskich, aby w ten sopsób uzyskać zaufanie** poczem w zręczny, niepodpadający sposób **starają się wydobyć z naszych rodaków różne tajemnice o sytuacji politycznej, gospodarczej, a przedewszystkiem o różnych naszych zarządzeniach wojskowych.**

Agenci prowokatorzy zapuszczają przedewszystkiem swe sieci na same podczas podróży zatrzymujące się dziewczęta, namawiają je na kolację, nakłaniają do przenocowania u siebie i t. p. W taki sposób uzależniają w zupełności swe ofiary i wydobywają następnie pod groźbami wszelkie tajemnice.

Odkrycie nowych pokładów nafty w powiecie rzeszowskim

Poszukiwania za naftą. — Co mówią geologowie? — Zawiązanie spółki węglowo-naftowej.

W południowej części powiatu rzeszowskiego ogarnęła ludność chęć poszukiwania skarbów w łonie ziemi, które tu i ówdzie się pokazują, jak **węgiel, nafta, piryt, gips i t. p.**

Fachowi inżynierzy-geologowie odbywają studja nad terenem i wnętrzem podziemnem. Badania te odbywają się w **Zgłobniu, Niechobrzu, Chmielniku, Siedliskach** i innych miejscowościach.

Realnym skutkiem akcji w powyższym kierunku jest stwierdzenie przez geologów. że na **terenie gminy Chmielnika, Hyznego Woli rafałowskiej i Błędowy tyczyńskiej znajduje się w nieznacznej głębokości nafta**, a nawet wyznaczono miejsca pod przyszłe szyby.

Celem zrealizowania rozpoczętej akcji i zebrania funduszów dla dokonania wierceń za naftą, zawiązała się w Chmielniku „Spółka węglowo-naftowa", która przyjmuje członków i zbiera udziały po 200.000 Mk. i 2.000 Mk. wpisowe. **Spółka ta liczy już znaczny poczet członków z pośród miejscowej i okolicznej ludności oraz z pośród świata fachowego w Borysławiu.**

Statut Spółki zatwierdziło już Starostwo górnicze w Jaśle, a obecnie dokonywa się **wykup terenów naftowych, poczem rozpocznie się próbne wiercenie za ropą na polu naftowem „Jarząbki".**

Sprawą tą zainteresowały się sfery poselskie, a **Minister handlu i przemysłu przyobiecał przyjazd na miejsce dla dokładnego zorjentowania się w sytuacji.**

Kopalnia nafty i innych produktów miałaby pierwszorzędne znaczenie dla powiatu i miasta Rzeszowa.

Taryfa jugosłowiańska dla towarów polskich.

Poselstwo w Belgradzie donosi. że zostało wydane przez rząd jugosłowiański rozporządzenie stosowania minimalnej taryfy celnej do towarów polskich.

Obóz letni dla młodzieży.

Wzorowy obóz wakacyjny dla młodzieży od lat 12 do 18 urządza kierownictwo Y.M.C.A. w pięknej lesistej miejscowości nad Bugiem w okolicy Włodawy.

5 miljonów dolarów dostanie Polska za węgiel w jednym miesiącu.

Wartość węgla wywiezionego z Polski w lutym wynosiła około 25 miljonów złotych (= fr. szwajcarskim) w marcu 46. W czerwcu będzie prawdopodobnie zbliżona do marcowej, tak, że 40 procent walut obcych, które z wywozu tego przypadają dla Rządu do jego wyłącznej dyspozycji, przedstawiać będzie wartość 20—25 miljonów złotych czyli 4—5 milj. dolarów. Jak na jeden miesiąc jest to suma bardzo znaczna.

Podrożenie węgla górnośląskiego.

Począwszy od dnia 20 b. m. cena węgla górnośląskiego zostanie podniesiona o 65 proc. w związku z podniesieniem opłat robocizny o 50 procent. co umożliwi zażegnanie strajku górników. Obecnie cena węgla górnośląskiego grubego dochodzi do 400.000 za tonnę.

Polscy śpiewacy za granicą.

W lipcu odbędzie się w Baden—Baden, a następnie w Salzburgu, wielki Festiwal Mozartowski, którym dyryguje dyr. Strański, kapelmistrz opery „Metropolitan" w Nowym Jorku. Wykonawcami będą najwybitniejsze siły śpiewackie świata. Z polskich śpiewaków zostali zaproszeni: basista Adam Didur oraz p. Józef Stępniowski, tenor opery krakowskiej, który kreować będzie w „Don Juanie" partje Don Ottavia. Pozatem śpiewają Smyrnow i Lvеca Jerizza i cały szereg wielkości wokalnych.

Wojna o cukier.

Warszawa była onegdaj widownią niezwykłej „wojny". Oto zebranemu przed składnicą cukrową na rogu ul. Fabrycznej i Czerniakowskiej tłumowi okolicznych lokatorów za rządzająca sklepem oświadczyła. że zapas cukru już wyczerpany i z tego powodu sprzedać przerywa się do czasu przywiezienia nowego zapasu. Niezadowolony z tej wiadomości tłum przybrał groźną postawę i wtargnął do składnicy z zamiarem zdemolowania urządzenia. Posterunkowego, usiłującego powstrzymać tłoczących się do sklepu, tłum powalił na ziemię i obezwładnił, poczem zabrał się do demolowania sklepu. Nadeszły patrol policyjny z trudem tylko zdołał przywrócić porządek, aresztując trzech głównych sprawców napadu.

Konkurs lekarski.

Akademja nauk lekarskich w Warszawie, w uznaniu zasług na polu nauki ś. p. dr. Wal. Kamockiego uchwaliła ogłosić konkurs na najlepszą pracę, wykonaną w r. b. w Polsce przez Polaka z dziedziny okulistyki.

Kresowa polszczyzna.

Jak donoszą dzienniki z Wołynia, magistrat miasta Chełma rozlepił następującej treści ogłoszenie:

UWAGA

Wzbronionie pszejazd
przez przejazd Staurostwa
w Razy nie słuchanie Ryfy 50000 mk. kary.
Magistrat miasta Chłm.

Barbarzyńskie i ohydne niszczenie lasów we Wschodn. Małopolsce.

Sztuczne robactwo. — Niszczenie lasów na wielką skalę. — Gdzie są odnośni funkcjonarjusze państwowi? — Złe ustawy lasowe. — Karać przestępców więzieniem.

„Goniec Krakowski" potępia bardzo często bezkarną rabunkową gospodarką lasową na Podkarpaciu.

W związku z akcją tą otrzymujemy od jednego z naszych czytelników następujące ważne uwagi.

Jeżeliby kto jednak zechciał przyjrzeć się wandalizmowi w niszczeniu lasów, może zobaczyć pełen grozy i ohydy obraz w tym kierunku jadąc gościńcem z **Ustrzyk dolnych** przez **Lutowiska do Turki** nad Stryjem. W tych okolicach i to tuż przy drodze **wycina się dziesiątki tysięcy morgów lasu, bez względu na wiek drzew, a dla upozorowania potrzeby cięcia, w młodych lasach i zaroślach obdziera się dołem u kilku drzewek korę, aby drzewko usychało i głosi się, że robactwo niszczy lasy, musi się je tedy wycinać.**

O **zasiewie lub kulturowaniu nowych lasów na zrębach nikomu od kilkunastu lat nie śni się, przeciwnie uniemożebnia się nawet samozasiew** nowych lasów, gdyż właściciele zrębów wynajmują zaraz po wycięciu takie zręby na pastwiska i setki bydła na tych zrębach wypasa się, niszcząc młódź lasową.

Gdzież są owi funkcjonarjusze administracyjni, gdzie funkcjonarjusze policji, którzy obowiązani są czuwać nad gospodarką lasową?

Na pytanie to głos publiczny odpowiada, że oni jedynie tej gospodarki nie widzą, bo im z tem bardzo dobrze. Czyż sprawą tą nie powinni się zająć posłowie wszystkich stronnictw? **Gospodarka taka musi wkrótce doprowadzić do katastrofy, bo nawet w takich lesistych okolicach jak Podkarpacie, za lat kilka braknie drzewa na budowę domów a nawet na opał.**

Wieśniaka, który ukradnie jedno drzewo z lasu na opał słusznie się karze kryminałem, czy atoli nie jest stokroć większą zbrodnią niż kradzież jednego drzewa niszczenie całych obszarów leśnych, które w najbliższej już przyszłości katastrofalne musi wywołać skutki.

Dotychczasowe **ustawy lasowe i władze** nad gospodarką lasową **czuwać mające** widocznie nie są odpowiednie dla dzisiejszych stosunków, **w których chęć bezprawnych zysków góruje nad patrjotyzmem i nad wszelkiem poczuciem obywatelskich obowiązków.** Należy więc nowe ostre wydać ustawy. Należy niszczenie lasów uznać za czyn zbrodniczy i zarówno niszczących i na czasie nie kulturujących lasów, właścicieli lasów i przedsiębiorców prowadzących wyręby, jako też urzędników, tudzież policjantów zaniedbujących, czy to rozmyślnie, czy przez niedbalstwo dozoru nad gospodarką lasową **karać jako zbrodniarzy przez karę więzienia**, a skoroby tylko taka ustawa wyszła, panujący obecnie wandalizm w gospodarce lasowej wkrótce ustaćby musiał.

Ogólnopolski zjazd czeladzi ciesielskiej.

Dnia 1 lipca w Poznaniu odbędzie się zjazd delegatów gospód czeladzi ciesielskiej, na którym omawiane będą sprawy zawodowe i organizacyjne.

Ucieczka trzech bandytów z pociągu

W pociągu idącym z Brześcia do Białegostoku trzech bandytów było eskortowanych tylko przez dwóch policjantów. Pomiędzy stacjami Bielskiem a Strablą wszyscy bandyci rzucili się na policjantów i pobili ich. Następnie zatrzymali pociąg zapomocą sygnału alarmowego danego maszyniście z wagonu i gdy pociąg tylko zwolnił, wszyscy bandyci uciekli. Zarządzony pościg policjantów nie dał pożądanego wyniku.

Po 14 latach — odzyskał nagle mowę.

Cudowne uzdrowienie w dzień Bożego Ciała w Częstochowie.

Kraków, 26 czerwca.

Dzienniki częstochowskie donoszą: Dnia 7 czerwca 1923 r. o godz. 9 rano, tj. w oktawę Bożego Ciała, **Stanisław Dzierzbicki**, syn Franciszka — niemowa, urodzony w 1902 r., pracujący u gospodarza Stanisława Kiciaka, we wsi Wojkowicach Kościelnych, wożąc piasek do ołtarzy Bożego Ciała, przy pierwszym ołtarzu, urządzonym przed szkołą powszechną w tejże wsi, na zapytanie kierownika szkoły, Władysława Szafrugi, który go nie znał i nie wiedział, że jest niemową, do czego ten piasek wozi, czy do ołtarzy, **pierwszy raz po latach 14-tu przemówił: „tak do ołtarza" i od tej pory włada normalnie mową.**

Stanisław Dzierzbicki do 8-go roku życia mówił i chodził do szkoły. Po wypadku, jaki miał w tymże roku w Truskolasach pow. częstochowskiego, na huśtawce **zaniemówił**, aczkolwiek słyszał i pisać umiał. **To trwało lat 14. Przy obecnym niezwykłym zdarzeniu mowę całkowicie odzyskał.**

Dnia 10 czerwca r. b. w **częstochowskim urzędzie parafjalnym** w obecności Stanisława Dzierzbickiego, miejscowego ks. proboszcza Józefa Sokołowskiego i świadków: — Władysława Szafrugi, Stanisława Kiciaka, Tomasza Warmuza i Stanisława Gęgnotka, **wszystkich z Wojkowic Kościelnych, został o powyższym** zdarzeniu spisany protokół.

Wypadek ów wywołał w całej okolicy niesłychane wrażenie.

Pożar w kopalni.

W kopalni „Emma" w rybnickiem na pokładzie w głębokości 400 m. zapaliła się tama. Gęste kłęby dymu napełniały ganki podziemne, lecz załoga zdołała wyjechać w komplecie. Niezwłocznie przystąpiono do akcji ratunkowej i wkrótce zdołano niebezpieczeństwo usunąć.

64 gospodarstw poszło z dymem.

We wsi Pogorzel, gm. Osieck, pow. garwolińskiego, prawdopodobnie z podpalenia wybuchł pożar, od którego spłonęło 64 gospodarstw włościańskich. W jednej z zagród spalił się podczas snu mieszkaniec tejże wsi Stanisław Urbanek. Straty bardzo znaczne, lecz narazie nie ustalone.

Dawne dzwony wracają do Polski.

Onegdaj przybyło z Saratowa na dworzec Wileński 12 wagonów dzwonów kościelnych, reewakuowanych z Rosji.

Dzwony te już wyładowano i z ramienia Ekspozytury Komisji reewakuacyjnej zajęto się ich rozdziałem.

Warszawski drapacz nieba

Ministerstwo robót publicznych ostatecznie zatwierdziło projekt dwunastopiętrowego, biegnącego tarasami domu dochodowego, przeznaczonego na biura i banki, który stanąć ma w Warszawie.

Dr. LEON WACHHOLZ
prof. Uniwersytetu krakowskiego.

MEDYCYNA KRYMINALNA.

Zakłady karne i kolonje karne posiadały i posiadają dotąd jeden zasadniczy błąd, wynikający z ich założenia. Oto przestępca ma je odczuć jako zakłady karne, t. j. jako zakłady, które są wyłącznem narzędziem zemsty społeczeństwa obrażonego przez przestępcę. Lecz im przestępca więcej dotkliwie odczuje pobyt w nich, tem więcej utrwala się w swej nienawiści do społeczeństwa, której też najczęściej daje wyraz wkrótce po uzyskaniu wolności. W ten sposób dopuszcza się wkrótce ponownie przestępstwa, poczem znowu staje się więźniem. Zakłady karne jako wyraz zemsty społecznej i jako środek czasowego ubezpieczenia społeczeństwa przed przestępcą nie osiągają właściwego celu przedewszystkiem dlatego, że nie są one wypływem nowoczesnego zrozumienia istoty przestępstwa. Skoro, jak już wiemy, na przestępstwo składają się dwie przyczyny, t. j. osobiste skłonności czyli usposobienie przestępcy i sprzyjające warunki środowiska, zatem walka z przestępstwem może tylko wówczas liczyć na powodzenie, jeżeli się zwróci przeciw obu tym przyczynom przestępstwa. Podejmując zaś walkę z przyczynami przestępstwa, musi się zarzucić dotychczasowe stanowisko i zasady kary. Przedewszystkiem należy sobie przyswoić tę niewątpliwą prawdę, że przestępca jest człowiekiem społecznie niedorozwiniętym, podobnym w tej mierze do człowieka dopiero w rozwoju będącego, którego trzeba rozwinąć, dokształcić, uczynić dojrzałym. Powtóre należy zaprzestać kłaść główny i co gorsza wyłączny nacisk na czyn przestępczy, t. j. na przestępstwo, przezeń popełnione, a natomiast należy się zająć samą osobą przestępcy. Dokształcanie jego nie może się odbywać w sposób szablonowy, lecz winno być indywidualne, t. j. winno wykorzystać ujawniające się u niego zdolności i zawsze powinno starać się uczynić zeń jednostkę przydatną w przyszłości dla społeczeństwa. Z dokształcaniem względnie ze zreformowaniem przestępcy winna się łączyć wyrozumiałość dla jego występnej przeszłości, t. j. otoczenie go opieką od tej chwili, gdy po wysiłku dokształcenia go pozwala mu się zrazu na próbę wejść ponownie w życie obywatelskie.

W dotychczasowych zakładach karnych, wpajających w przestępcę na każdym kroku przekonanie, że społeczeństwo mści się na nim za jego występki, nie czyni się nic ku jego uszlachetnieniu, dokształceniu i poprawie. — Żyje on w nich w warunkach często bardzo niekorzystnych dla zdrowia cielesnego, w zupełnem zaniedbaniu, w bezczynności, a w dodatku przez wprowadzenie go, przez cały czas trwania kary, w towarzystwo innych przestępców, często więcej od niego występnych, w atmosferze wręcz przeciwnej tej, jakaby dla dokształcenia go i uspołecznienia była wskazana. Dotychczasowe zakłady karne są nietylko pozbawione cech zakładów poprawczych, lecz są nawet wprost zakładami utwierdzającemi przestępcę w jego popędach zbrodniczych i doskonalącymi go w nienawiści do społeczeństwa i w technice jej objawienia. Zgubny wprost wpływ zakładów karnych uwidacznia się przedewszystkiem na przestępcach młodych. A gdyby nawet wpływ złego towarzystwa w zakładach tych nie wchodził w rachubę, to okoliczność, że przestępcy spędzają cały czas swej kary w nich bezczynnie, stanowi czynnik deprawujący. Przestępca, który z natury swej nie zdradza chęci do pracy i do zdobywania sobie z jej pomocą środków na swe utrzymanie, nawyka tu do życia bez pracy na koszt społeczeństwa. To też opuściwszy zakład karny, nienawykły, a co gorsza, przez pobyt w więzieniu odwykły od niemiłej mu pracy, dopuszcza się ponownie przestępstwa nieraz dlatego, aby znaleźć przytułek bez pracy w zakładzie karnym. Dla takich przestępców zakład karny jest pożądaną przystanią, której nie odczuwają bynajmniej jako kary. Dla nich zakład karny chybia zatem swego celu.

Nie obojętną w skutkach przyczyną, z powodu której dotychczasowy, zwykły sposób walki z przestępstwem jest bezowocnym, jest brak opieki nad przestępcami uwolnionymi z zakładów karnych. Przestępca, uwolniony z więzienia widzi się nagle pozbawionym najpierwszych warunków dla swej egzystencji. Jeżeli znalezienie źródła zarobku jest trudne dla ludzi prawych, to cóż dopiero dla byłych przestępców, od których, wbrew zasadzie miłosierdzia chrześcijańskiego, każdy się odwraca, o ile wie o ich kryminalnej przeszłości. Wprawdzie czuwa nad nimi opieka publiczna, ale opieka ta w postaci t. zw. nadzoru poli-

Kraj ma istotnie zaufanie do rządu polskiej większości!

Ubiegła niedziela stała w całej zachodniej Małopolsce pod znakiem wieców politycznych, zorganizowanych świetnie przez Związek Ludowo Narodowy w Krakowie. W wiecach tych o charakterze publicznym wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy osób najrozmaitszych stanów.

Na wszystkich zebraniach omawiana była obecna sytuacja polityczna i ekonomiczna kraju, źródła zła, które gnębi dotąd od szeregu lat Polskę oraz możliwość naprawy tego fatalnego stanu rzeczy.

Wynikiem zrozumienia sytuacji politycznej były rezolucje uchwalone wszędzie w podobnem brzmieniu a streszczające się w następującej opinji:

Zebrani wyrażają żywą radość z powodu utworzenia się w Sejmie polskiej większości i opartego na niej rządu parlamentarnego i wypowiadają przekonanie, że rząd ten silny poparciem większości narodu, wyprowadzi państwo z obecnego chaosu na drogę świetnego rozwoju, a w szczególności dokona naprawy skarbu, uzdrowi administrację, przeprowadzi reformę rolną, a na dewszystko zapewni Polakom rolę prawdziwych i jedynych gospodarzy w Polsce.

Zebrani stwierdzają, że obecny spadek waluty jest wynikiem niepomiernego drukowania marek polskich przez poprzednie rządy lewicowe, a także zbrodniczej spekulacji wrogich państwu żywiołów, wyzyskujących ciężkie finasowe położenie państwa na rzecz swych ukrytych i egoistycznych celów. Ponieważ jednym z tych celów jest niewątpliwie zastraszenie narodu polskiego, wyrażają zebrani przekonanie, że rząd nie ugnie się przed robotą zbrodniczych żywiołów, posługujących się szantażem i że ustawa o „numerus clausus“, mająca ratować nasze uniwersytety przed zalewem żydowskim zostanie natychmiast przez Sejm uchwaloną. Takie jest żądanie całego narodu polskiego.

Zebrani wyrażają zaufanie większości sejmowej a w szczególności Związkowi Ludowo Narodowemu.

Zebrania odbyły się: w Krakowie, gdzie przemawiali posłowie Tadeusz Tabaczyński i Józef Matłosz. W zebraniu tem wzięli liczny udział delegaci powiatów podgórskiego i krakowskiego. Ponadto odbyły się zebrania o tym samym charakterze i w tym samym duchu: w Chrzanowie, gdzie przemawiali poseł Stanisław Rymar i redaktor Antoni Krzywy, w Andrychowie poseł Franciszek Sołtysiak z Pomorza, w Białej — poseł Arcichowski Michał z Kresów wschodnich, w Jarosławiu — poseł Dr. Konopczyński Władysław, prof. U. J., w Ropczycach — poseł Dr. Rąb Franciszek, w Przeworsku — senator Manterys Stanisław, w Tarnobrzegu — poseł Kowalewski Konstanty, w Wieliczce — poseł Szturmowski z Pomorza i prof. Józef Hajdukiewicz z Krakowa.

Ogólne wrażenie z owych zebrań jest następujące: **społeczeństwo ma zaufanie istotne do sejmowej większości polskiej i do nowego rządu,** orjentuje się doskonale w przyczynach ciężkiej sytuacji gospodarczej państwa, ufa i będzie szczerze z rządem współpracować.

A to znaczy bardzo wiele, to daje pewność, że sytuacja państwa możliwie rychło ulegnie poprawie!

Uciekł od żony i został Turkiem.

Chciał się ożenić drugi raz, a miał już żonę, przeszedł więc na islam. — Kłopoty młodego Muzułmanina.

Warszawa 25 czerwca.

Uzyskanie rozwodu, jak wiadomo (a nie jeden w tem miejscu bardzo głęboko westchnie) jest rzeczą więcej niż trudną, zwłaszcza gdy związek małżeński trwa już lat 8, a na świat przybył też potomek zrodzony z tego małżeństwa.

Tak właśnie przedstawiała się sytuacja u pana naczelnika urzędu skarbowego w Mokotowie, Stefana Fisza, który chciał po 8 latach pożycia z p. Marją z domu Lamparską rozwieść się z nią i poślubić p. Wandę Osmólską.

Uciekł się więc do wielce oryginalnego sposobu przecięcia nierozerwalnego węzła małżeńskiego. Oto udali się oboje oblubieńcy do meczetu muzułmańskiego w Warszawie, gdzie naczelny mułła Iman Sonabulla Chabibulin przyjął ich do grona wiernych tego kościoła, a następnie udzielił ślubu.

Młoda para zdawała się być uszczęśliwioną, dawne małżeństwo F. uważane było za rozwiązane przez wydane urzędowe oświadczenie mułły, oparte na przepisach koranu, według których poprzednie małżeństwo nawróconego mahometanina z niewierną, unieważnione jest z samego prawa przez fakt przyjęcia islamu. I byłoby już wówczas szczęście młodych nowożeńców niczem nie zakłócone, gdyby nie to, iż porzucona przez męża Marja Fisz-Lamparska postanowiła praw swych bronić i następstwem jej skargi do prokuratora było wytoczenie małżonkowi sprawy karnej o dwużeństwo.

Sąd okręgowy wówczas po całodziennej rozprawie, podzielając wywody obrony wskazującej na fakt, iż mułła na mocy ukazu o tolerancji z 1905 r. nie miał prawa przyjmować Fiszów na łono kościoła mahometańskiego oraz na fakt braku tego zamiaru ze strony podsądnych, którzy zostali wprowadzeni w błąd, co do okoliczności mających istotne znaczenie dla karalności czynu wydał wyrok uniewinniający Fiszów.

Na skutek odwołania się urzędu prokuratorskiego sprawa powyższa znalazła się obecnie na wokandzie sądu apelacyjnego, który zatwierdził wyrok 1-ej instancji, uniewinniając Fiszów.

Automatyczny hamulec na polskich kolejach.

Ministerjum kolei żelaznych przeprowadza obecnie badania nad hamulcem automatycznym szczególnego rodzaju. Za czasów zaborczych były stosowane na linjach obecnych polskich kolei państwowych zasadniczo dwa rodzaje hamulców automatycznych: na linjach zaboru austrjackiego i na kolei warszawsko-wiedeńskiej hamulec próżniowy Hordy'ego, na wszystkich zaś innych linjach hamulec o sprężonem powietrzu.

Ponieważ nasze koleje odziedziczyły przeważającą liczbę taboru po okupantach, przeto wykazują one różnorodność hamulców automatycznych, utrudniających bardzo ruch kolejowy. Już próby międzynarodowe wykazały, że mimo pewnych jego usterek przyszłość należy do hamulca o systemie sprężonym.

Obecnie dzięki pracom inż. Suchanka, dyrektora departamentu naszego ministerstwa kolei, udało się skonstruować taki cylinder hamulcowy, który może być zastosowany do obydwóch systemów, co jest bardzo ważne dla okresu przejściowego, t. j. do czasu, nim pociągi nasze przejdą całkowicie na system hamulców o powietrzu sprężonem.

Ostatnio w końcu zeszłego tygodnia odbyły się specjalne próby nowego cylindra z pociągiem, biegnącym na górskiej linji N. Sącz—Muszyna, przyczem hamulec, próbowany zarówno na spadkach, jak i na płaszczyźnie, w obydwu sposobach hamowania odpowiedział pod każdym względem swemu zadaniu.

Ministerstwo kolei państwowych zamierza powtórzyć te próby ze zwiększonym składem pociągów na linji dyrekcji warszawskiej. — W próbach tych wezmą udział przedstawiciele kolei czechosłowackich, którzy okazują dla wynalazku inż. Suchanka wielkie zainteresowanie.

cyjnego uniemożliwia im wstąpienie na drogę uczciwej pracy.

Zupełne bankructwo dotychczasowych sposobów walki z przestępstwem skłoniło rząd Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki do ich zupełnej reformy, opartej na zwalczaniu przyczyn przestępstwa. — Przedewszystkiem wprowadzono tam do prawa karnego nader trafną zasadę, wedle której wyrok, skazujący przestępcę na pobyt w zakładzie karnym, określa najwyższy i najniższy czas trwania tego pobytu. Tak np. wynosiło minimum kary w roku 1910 w zakładzie karnym w Filadelfji trzy miesiące, a maximum 83 lat. Już po odbyciu minimum (najniższego wymiaru) kary może skazany odzyskać wolność, jeżeli komisja, wyznaczona przez gubernatora, a składająca się ze sędziów, obywateli i urzędników zakładów karnych, która w stałych odstępach czasu zwiedza zakład karny i wykonuje nadzór, uzna go za godnego tej łaski. Aby ją uzyskać, musi się skazaniec prowadzić poprawnie w zakładzie, spełniać nałożone nań obowiązki dokładnie i objawiać zamiar stania się jednostką społeczeństwu przydatną.

Każdemu skazańcowi otwiera się od chwili przybycia do zakładu konto, w które wpisuje mu się pewne wynagrodzenie za codzienną jego pracę. Z kwoty przypisywanej na jego konto część odlicza się na koszta jego utrzymania, a nawet na wyznaczoną mu ewentualnie w wyroku sądowym grzywnę. Pozostałą resztę otrzymuje on po uwolnieniu z zakładu, aby mógł się utrzymać w pierwszym czasie, aż nie zdobędzie sobie zapłaty za pracę na wolności. O ile przez swą opieszałość, nie zarobi w czasie pobytu w zakładzie, aby pokryć część kosztów swego utrzymania tamże, przedłuża się okres jego najniżej wymierzonego wyroku. W ten sposób zachęca się go do wydatnej pracy. Skazaniec uwolniony z zakładu karnego po odbyciu najniższego wymiaru kary, pozostaje przez przeciąg 6 miesięcy do roku pod nadzorem osobnych, przez państwo zatwierdzonych towarzystw opiekuńczych. Jeżeli w ciągu tego czasu żyje przykładzie i stosuje się do przepisów, które obowiązują go do zgłaszania się w określonych odstępach czasu w jednem z biur towarzystwa opiekuńczego, wówczas zyskuje już zupełną wolność, w przeciwnym razie wraca do zakładu na tak długo, aż nie będzie znowu uznany za godnego do uwolnienia go na próbę. Ten sposób uwalniania skazańców na próbę z zakładu karnego, po odbyciu minimum wyroku, zwie się „probacją“ lub „parolizowaniem“. Wyniki probacji okazują się doskonałe. I tak w r. 1920 na 5396 skazańców parolizowano 1890, z których 1773 nie nawróciło do zbrodni, a tylko 117 zawiodło na razie nadzieje. System probacji daje w Ameryce dlatego tak dobre wyniki, że opiera się o odpowiednią organizację zakładów karnych, dalej dlatego, że towarzystwa opieki nad wypuszczonymi więźniami działają sprawnie, pomagając im w wyszukaniu pracy i t. p., wreszcie dlatego, że społeczeństwo tamtejsze, być może przejęte jeszcze zasadami Kwakrów, nie żywi niechęci i uprzedzenia do więźniów i chętnie ofiaruje im sposobność do godziwego zdobycia środków utrzymania.

Złapał kozak tatarzyna.

Na drodze koło wsi Gorzków pow. opatowskiego jakiś drab napadł na jadącego furmanka Apfelbauma ze Staszowa i zażądał od niego wydania pieniędzy. Napadnięty posiadając przy sobie tylko 5000 mk., oddał je opryszkowi. Ten niezadowolony z tak małego okupu, zaczął bić Apfelbauma tępem narzędziem po głowie tak silnie, że bity stracił przytomność. Skorzystał z tego bandyta i zaczął wyprzęgać konie. W tym czasie Apfelbaum odzyskał przytomność i zebrawszy resztki sił, rzucił się na napastnika, pochwycił go całą siłą za gardło, powalił na wóz i przygniótł workiem owsa, na którym następnie usiadł i popędził co koń wyskoczy. Tak powalonego i ledwie dyszącego bandytę przywiózł Apfelbaum na posterunek policyjny, gdzie okazało się, że jest to J. Hyc z Nieskaszowa.

Oryginalny kawał węgierskiego oszusta.

Agent policyjny naraził budapeszteńską Dyrekcję policji na stratę 140 miljonów koron węg.

W ubiegłym tygodniu budapeszteńska Dyrekcja policji padła ofiarą oryginalnego oszustwa, jakiego dopuścił się jeden z jej funkcjonarjuszy, Eugenjusz Kopinits, słuchacz medycyny.

W walce z waluciarzami posługują się władze agentami, którzy, mając rozgałęzione stosunki w różnych sferach, wchodzą w styczność z handlarzami walut, kupują je, nieraz za pieniądze otrzymane na ten cel z funduszów państwowych, a równocześnie zawiadamiają policję o mającej nastąpić tranzakcji. Policja czyni wówczas obławę i zabiera całą gotówkę obu interesowanych, czyli odbiera swoje pieniądze, użyte w formie przynęty, oraz obce waluty spekulanta. Od tej skonfiskowanej kwoty agent pobiera nb. swoje honorarjum. Rzecz jasna, że chcąc jak najwięcej takich afer przedstawić policji i zyskać jak największy procent, agent wchodzi często na drogę prowokacji i ludzi nie mających zamiaru sprzedawania walut, do tego zachęca.

Takim agentem prowokatorem w sprawach walutowych był wspomniany Kopinits. Trzy razy naprowadził on policję na ślady wielkich machinacji walutowych, skutkiem czego zyskał sobie w sferach policyjnych uznanie i zaufanie.

Niedawno temu doniósł on budapeszteńskiej Dyrekcji policji, że według zasięgniętych przez niego informacji, przybył z Czechosłowacji aeroplanem pewien spekulant walutowy i przywiózł stamtąd pół miljona koron czeskich, aby je spieniężyć na Węgrzech. W policji polecono mu wejść w kontakt ze spekulantem. Nazajutrz zjawił się Kopinits ponownie w policji i oświadczył, że wspomniane korony czeskie może kupić od jednego z wyższych urzędników Banku kredytowego za złożeniem ekwiwalentu w koronach węgierskich. Zawiadomiono o tem centralę dewizową i na żądanie policji Bank biletowy dostarczył 140 miljonów koron węg., które opakowano w Prezydjum Dyrekcji policji, poczem Kopinits w towarzystwie sześciu agentów udał się do Banku kredytowego celem dokonania niedozwolonej transakcji walutowej.

Przybywszy przed gmach banku Kopinits zostawił dwóch agentów na dole w bramie przy pl. Józefa, z reszty zaś pośpieszył na drugie piętro. Przed drzwiami sali buchalteryjnej odebrał pakiet z rąk agenta, kazał swym towarzyszom zaczekać, sam zaś wszedł do sali. Agenci nie widzieli w tem niczego podejrzanego, uważali bowiem, że w ich obecności sprzedaż walut nie mogłaby się odbyć i czekali na sygnał, kiedy mają wkroczyć. Gdy minął kwadrans, a Kopinits nie zjawiał się, weszli do sali, gdzie dowiedzieli się ku wielkiemu przerażeniu, że ów pan z pakietem przeszedł przez szereg pokoi na korytarz, skąd już łatwo mu było dostać się do drugiej bramy, niestrzeżonej i uciec.

Śledztwo, przeprowadzone natychmiast, ustaliło, że Kopinits odjechał automobilem w kierunku granicy rumuńskiej.

Zgon córki królowej Wiktorji

W Londynie zmarła, przeżywszy 79 lat, księżna Helena, trzecia córka królowej angielskiej Wiktorji a ciotka króla Jerzego angielskiego.

Urodzona w 1846 r. w pałacu Buckinghamskim, księżniczka Helena zaznaczyła się taką działalnością dobroczynną wśród ubogiej ludności dzielnicy wschodniej Londynu, East-End, że nazywano ją powszechnie księżniczką East Endu.

Poślubiwszy w 1866 r. Krystyna, księcia Szlezwik-Holsztyn, miała z nim czworo dzieci, z których najstarsze, ks. Krystyn Wiktor, poległ podczas wojny z Boerami w Afryce południowej, drugi zaś, Albert, przyjąwszy jeszcze na długo przed wojną obywatelstwo niemieckie, walczył podczas wielkiej wojny po stronie niemieckiej.

Małżonek zmarłej, ks. Krystyn, zmarł w roku 1917, wkrótce po obchodzie złotego wesela.

Zamach na dyrektora kopalni na G. Śląsku

Katowice, w czerwcu.

Onegdaj w nocy rzucono granat ręczny do ogrodu dyrektora przedsiębiorstwa przemysłowego Oberschlesische Eisenindustrie w Gliwicach. Granat eksplodował z wielkim hukiem, lecz nie wyrządził żadnej szkody. Przywołano policję bezpieczeństwa, jednakże w międzyczasie sprawcy umknęli bez śladu.

Złośliwy upór rządu niemieckiego

wobec Francji prowadzi kraj do rewolucji i zniszczenia.

Rząd niemiecki nadal stoi uporczywie przy bojkocie warunków pokojowych. — Sensacyjne oświadczenie premjera saskiego. — Niepokoje w kraju.

Berlin. (AW).

Według informacji pochodzących z kół parlamentarnych, **rząd niemiecki zajmuje nadal oporne stanowisko w kwestji reparacyjnej.** Jest on zdania, że przedstawione w ostatnim memorandum gwarancje są ostatniem słowem w tej sprawie, na dalsze ustępstwa pójść już nie może. Co się tyczy sprawy zamiany okupacji wojwojskowej w pokojowy techniczny nadzór Zagłębia, zaznacza rząd niemiecki, że wtargnięcie do Zagłębia uważa za bezprawne, i dlatego nie przedstawia dla niego żadnego znaczenia czy Francja pozostawi dywizje czy też tylko kilka pułków. Wreszcie zasadniczym warunkiem rozpoczęcia rokowań jest wypuszczenie na wolność wszystkich uwięzionych i umożliwienie powrotu wydalonym.

Lipsk. (AW).

Polityka obecnego kanclerza Rzeszy wywołuje w kołach saskich rządowych niezadowolenie.

Wyrazem tego są mowy, premjera saskiego dra Zeignera, który ostatnio w przemówieniu wygłoszonem w Niederplanitz zaatakował ponownie rząd Cuna. W pierwszym rzędzie wystąpił dr. Zeigner przeciw biernemu oporowi stwierdzając konieczność natychmiastowego jego zakończenia.

Zdaniem premjera saskiego **taktyka dr. Cuno poniosła kompletne fiasko na całej linji.** Za czasów **jego rządu, ruch faszystyczny usiłuje z Bawarji zalać całe środkowe Niemcy. Przeciwieństwa kół radykalnych tak się zaostrzyły, że mogą spowodować rozłam Niemiec.**

Halle. (AW).

W ostatnich dniach ubiegłego tygodnia, przyszło tu do rozruchów antydrożyźnianych. Niepokoje, przybrały tak niebezpieczny charakter, że policja zmuszona była użyć broni białej.

Frankfurt n./M. (AW).

Władze francuskie przystępują obecnie do przeprowadzenia ścisłej kontroli ruchu na mostach w Nadrenji. Powodem tego jest umyślne wykolejenie pociągu towarowego prowadzonego przez Francuzów. Ostatnio zamknięto most nad Renem koło Karlsruhe. Delegat francuski okręgu Höchst nad Menem zamknął mosty położone nad Niddą.

Równocześnie donoszą, że kartel organizacji zawodowych w Moguncji potępił w ostry sposób mnożące się akty sabotażu, gdyż jak stwierdza ludność okupowanego terytorjum nie może żadną miarą wziąć udziału w walce podjazdowej, przyczynia się to bowiem do powiększenia jej cierpień.

Francuzi zarządzają konfiskatę zapasów węgla

Düsseldorf. (PAT).

Dowódca wojsk okupacyjnych zarządził **konfiskatę wszystkich zapasów węgla, które komisja kontrolna francusko-belgijska uzna za niezbędne. Dyrektorom fabryk i kopalń nie wolno bez specjalnego zezwolenia zmniejszać tych zapasów.**

Przekroczenie tego rozporządzenia względnie utrudnianie organom belgijsko-francuskim stwierdzania względnie nadzorowania zapasów karane będzie **grzywną do 100 miljonów marek lub więzieniem do 5 lat.**

Spisek dla obalenia rządu węgierskiego.

Masowe aresztowania wybitnych polityków węgierskich. — U aresztowanych znaleziono ekrazyt i broń.

Budapeszt. (AW).

Przed kilkoma dniami donosiliśmy o aresztowaniu braci Kovacs pod zarzutem spisku politycznego. Wedle dalszych informacji śledztwo policyjne wykazało, że uwięzieni bracia Kovacs zorganizowali spisek mający na celu obalenie obecnego rządu.

W związku z tem, zaaresztowano cały szereg polityków i stojących blisko partji politycznych wybitniejszych osobistości.

„Pester Lloyd“ donosi, iż obecnie znajduje się w więzieniu 18 osób, w przeważnej części byli oficerowie.

W mieszkaniach aresztowanych znaleziono większą ilość ekrazytu i dynamitu.

Sowieccy ministrowie postanowili rozpocząć bojkot gospodarczy Szwajcarji

Ma to być zadośćuczynieniem dla Sowietów za mord Worowskiego. — Tylko... w jaki sposób żebracze sowiety mogą bojkotować gospodarczo Szwajcarję?..

Moskwa. (AW).

Rada komisarzy ludowych postanowiła rozpocząć bojkot gospodarczy Szwajcarji.

Powodem tego stanowiska sowietów jest nieprzyjazne zdaniem organów sowieckich stanowisko Szwajcarji wobec Rosji w kwestji zadośćuczynienia za mord Worowskiego.

Decyzja została przedłożona do zatwierdzenia prezydjum wszechrosyjskiego komitetu egzekutywnego.

W Moskwie spodziewają się, że ze stanowiskiem sowietów rosyjskich będzie się solidaryzowała Ukraina i Gruzja.

Równocześnie postanowiła główna komisja wystawowa, moskiewskiej wystawy rolniczej, zbojkotowanie firm szwajcarskich.

Przygody Polaków w Indjach.

Polscy wiertacze i inżynierowie na Jawie, Borneo, Sumatrze i t. d. — Polacy w kolonjach francuskich w Tonkinie i Anamie. — Nawet wśród misjonarzy są Polacy. — Losy Krakowian i Lwowiaków w Afganistanie.

Kolonja polska w Indjach Holenderskich, rozrzucona po wyspach: Jawie, Borno, Celebes i Sumatrze, składa się przeważnie z osób pracujących w przemyśle naftowym. Holandja sprowadzała już od lat wielu, właściwie od samego początku swojej eksploatacji naftowej, wiertaczów z Galicji i znamiennem jest, że pierwsze raporty eksplotacji nafty w Indjach Holenderskich były redagowane w języku polskim. Pośród techników w przemyśle naftowym znajduje się w Indjach Holenderskich cały szereg ludzi, którzy już

od lat dwudziestu

zamieszkując tamże, doszli do pewnego majątku i posiadają własne nieruchomości.

Poza wiertaczami kolonja polska w Indjach Holenderskich składa się z całego szeregu techników-inżynierów, pomiędzy którymi znajdują się także technicy, pracujący w przemyśle cukrowniczym oraz w państwowej służbie kolejowej. Jeden z nich, p. Dr Zwierzycki jest kierownikiem państwowego Instytutu Geologicznego, oraz organizatorem ekspedycji badających tereny wysp archipelagu indyjskiego. — Kolonja polska w Indjach Holenderskich jest naogół zamożna.

Niestety warunki zarobkowe w przemyśle naftowym w Indjach Holenderskich uległy w ubiegłym roku znacznemu pogorszeniu. Produkcja w Indjach została znacznie ograniczona i zaczęto wydalać robotników. Kilku zdolniejszych wiertaczy-Polaków przeniesiono do Argentyny, dając im zajęcie w tamtejszych terenach naftowych. Również na stałym lądzie w Indjach zamieszkuje pewna ilość Polaków.

W Indjach francuskich znajduje się wielu byłych żołnierzy

z Legjonu Cudzoziemskiego,

którzy po wysłużeniu obowiązkowych lat otrzymali posady w administracji francuskiej w Tonkinie, Kambodży, Anamie i Kochinchinie.

W Indjach angielskich zebrało się podczas wojny mnóstwo Polaków austrjackich i niemieckich, których Anglicy zabrali do niewoli najczęściej z zatrzymanych statków i pomieścili w dwóch obozach koncentracyjnych. Pewna ilość Polaków dostała się do tych obozów z Persji, dokąd schronili się z Turkestanu i Zakaspijskiej Prowincji w ucieczce przed bolszewikami. Wojska angielskie, konsystując w Persji, aresztowały ich jako „podejrzanych o bolszewizm“ i odesłały do obozów koncentracyjnych w Indjach Przedgangesowych.

Wśród misjonarzy

w Indjach trafiają się także często Polacy.

Podczas wojny światowej kilkudziesięciu jeńców austrjackich Polaków z b. Galicji, internowanych przez Rosjan w obozach koncentracyjnych w Turkestanie, uciekło do Afganistanu. Najwięcej między nimi było żołnierzy z 13 p. (krakowski) i 30 p. (lwowski) piechoty austrjackiej. Rząd indo-brytyjski, jak również i Rosjanie domagali się ich wydania, ale

Afganowie odmówili,

gdyż prawo azylu jest u tych dzikich górali bardzo wysoko cenione. Co się z nimi stało — niewiadomo. Prawdopodobnie spotkało ich to samo, co i szczątki Brygady Legjonowej Jabłonowskiego na wyspie San Domingo, za czasów wojen napoleońskich. Pozostali wśród krajowców i powoli się zasymilują.

Technika tyranizuje przyrodę.

Cały średni bieg rzeki Izery wtłoczono w sztuczne koryto.

Wstydźmy się, ale zaraz powiedzmy sobie bez osłonek: Niemcy dokonali wiekopomnego arcydzieła sztuki inżynierskiej. Tak jest, Niemcy, pokonane w wojnie światowej, trawione wewnętrznym fermentem, trapione nieustannemi zamachami komunistycznemi i faszystowskiemi, posiadające walutę gorszą dziś od naszej.

Odważyli się na taki gwałt, zadany przyrodzie, że wydawał się wprost nieprawdopodobnym. Szalone koszty gigantycznej budowy nie odstraszyły śmiałków, ścisła bowiem kalkulacja ustaliła, że zysk oszczędnościowy przewyższy wszelkie wkłady.

Otóż w Bawarji cały środkowy bieg głównej rzeki tego kraju, Izery, na przestrzeni 55 kilometrów

wyrzucono z dawnego jej łorzyska

i po pokonaniu największych trudności technicznych wykuto jej w skałach koryto nowe od miasta Monachjum aż po Moosburg.

Nowa Izera rozporządza obecnie odpowiednim spadem, co umożliwia puszczenie w ruch czterech pobrzeżnych central elektrycznych, wytwarzających rocznie

480 miljonów kilowat-godzin prądu.

W ten sposób uniezależniła się Bawarja częściowo od znacznego zapotrzebowania czarnych djamentów, zaoszczędzając rocznie

miljon ton węgla.

Licząc po 4 miljony marek niemieckich za 10 ton węgla, wyniesie na oszczędność

400 miljardów marek niemieckich rocznie.

Musi więc Izera porzucić swój bieg odwieczny, swobodny, niespętany i dłonią ludzką zostanie zniewolona do służby w narzuconem jarzmie dzień i noc na rzecz uprzemysłowionej nowoczesności.

Rozkapryszone jej zieleniałe fale z wściekłością walić będą w koła turbin, spełniając wolę człowieka, który zanuci radosną pieśń tryumfu, bo coraz przemożniej owłada przyrodą.

Dzieło bawarskich inżynierów godne jest pomysłu budowniczych babilońskich, egipskich i rzymskich.

Nawet w Afryce można eksploatować radium

Na odbywającej się obecnie w Londynie międzynarodowej wystawie górniczej, przedstawiciel Belgji oświadczył, że Kongo belgijskie może dostarczać z kopalni swych rocznie 25 gramów radu w ciągu lat dziesięciu.

Obecnie istnieje na świecie w rękach lekarzy tudzież instytucji naukowych ogółem 200 gramów radu, ponieważ zaś rad używa się obecnie do leczenia pewnych chorób i celów naukowych, przeto uciążliwa fabrykacja radu z rud uranowych w znacznych ilościach byłaby zbyteczna.

50.000 słów „telegrafem bez drutu“ w jednym dniu.

Telegraf bez drutu znajduje coraz więcej zastosowania w ruchu publicznym w Niemczech. Większa część depesz do Anglji, Hiszpanji, Włoch, Rosji, Egiptu wysyła się telegrafem bez drutu. Stacje radiotelegraficzne koło Berlina wysyłają dziennie około 50.000 słów za granicę, w tem 35.000 do samego Nowego Jorku.

Śmierć słynnego lotnika.

Lotnik Cassalle, który osiągnął był francuski rekord wysokości, spadł z aparatem i poniósł śmierć na miejscu. Mechanik odniósł ciężkie zranienia.

JAK POWSTAŁA RUMUNJA?

Dawni Dakowie. — Małorumunja i jej walki z Turcją. — „Opieka“ Rosji i honorarjum za opiekę w postaci Besarabji. — Historja Rumunji podobna do historji Polski.

Historja pochodzenia narodu rumuńskiego nie jest dokładnie ustalona. Wiadomo tylko ogólnie, że powstał on z plemienia Daków i kolonizatorów rzymskich. Dakowie zamieszkiwali lewy brzeg Dunaju, który stanowił granicę posiadłości imperjum rzymskiego. Odznaczali się niezwykłą wojowniczością oraz dzikością i srodze dokuczali Rzymianom.

Z tego powodu cesarz Trajan w roku 105 postanowił ujarzmić Daków. Półtora roku trwał podbój Dacji. Rzeźby na łuku tryumfalnym w Rzymie uwieczniły wyprawę Rzymian. Pobici Dakowie w krótkim czasie przemienili się z dzikich wojowników w spokojny lud. — Koloniści z całego imperjum rzymskiego, a przedewszystkiem legjoniści osiadali masowo w nowej prowincji i zmieszali się z tubylcami, którzy przejęli od nich kulturę, obyczaje i język. Tak powstali Dako-Romanowie, później Romani i wreszcie Rumuni dzisiejsi.

Dwa wieki panowania i wpływów Rzymu wytworzyły i tak silnie ugruntowały charakter i ducha rumuńskiego, że nie zdołały go zniszczyć kilkunastowiekowe burze, zalewy i podziały dawnej Dacji, między różne państwa i narody.

Dzisiejszy obszar państwa rumuńskiego i dzisiejsi Rumunowie, to ściśle prawie dawna Dacja i potomkowie owych Dako-Romanów. — Rumunja jednak narodziła się w 16 stuleciu po Dacji (24 stycznia 1859 roku) i przeto podziwiać trzeba, odporność i siłę kultury duchowej Rumunów, że to wszystko przetrwali.

Przed Rumunją są długie i zmienne dzieje Multan, Wołoszczyzny, Siedmiogrodu; Besarabji; Bukowiny. Poprzedził je „potop najazdu“ niezliczonych prawie plemion i ludów na Dację.

Rozpoczął się on po wycofaniu się legjonów i władz rzymskich na prawy brzeg Dunaju, do dzisiejszej Dobrudży. Dację zalewali i kolejno przechodzili przez nią: Germanowie, Hunnowie, Arabowie. Madziarzy i najrozmaitsze ludy i plemiona, których nazwy nawet zaginęły.

Kraj wyludnił się, zdziczał, z powodu rabunków i mordów. Dawni Dakowie-Romanowie mieszali się z najrozmaitszymi ludami głównie Słowianami, zgubili dawną swoją nazwę, ochrzczono ich nowymi nazwami — Wołochów, mołdawian, siedmiogrodzian i t. p. — Duch romański jednak ocalił jedność narodową i stworzył jedność państwową.

Multanja, właściwiej Mołdawja, która obok Wołoszczyzny jest pierwszą organizacją państwową prowadziły ciągłe wojny z Polską i Węgrami, później i z Turkami.

Za Stefana Wielkiego (1458—1504) Mołdawja dochodzi do niezwykłej świetności, bijąc wszystkich przeciwników. W krwawej bitwie pod Racową (4 stycznia 1475 roku Stefan zniszczył 120 tysięczną armję Mahometa II.

Rumunja jako państwo powstała 24 stycznia 1859 roku, przez zlanie się tak zw. księstw Naddunajskich (Mołdawji i Wołoszczyzny).

Wspólnym księciem wybrano pułkownika Cusa, księcia Multańskiego, który przybrał imię Aleksandra Jana I. Królestwo rumuńskie powstałe 1881 roku było ucieleniem tylowiekowych dążeń narodu rumuńskiego do niepodległości, a zakończenie wojny europejskiej dopiero — całkowitem zjednoczeniem.

Po wyzwoleniu się z ucisku tureckiego, Rumunja musiała się bronić od zbyt natarczywej „opieki“ Rosji, która zresztą odrazu wzięła sobie za to „honorarjum“ w postaci Besarabji.

Organizowanie państwa współczesnego na terytorjum zdewastowanem z ludnością niewyrobioną politycznie, kosztowało Rumunję dużo wysiłków i ofiar.

Częste, ale to bardzo częste zmiany gabinetów i co do osób i co do kierunków politycznych, ostra walka polityczna, aż do próby wzniecenia rozruchów i zamachów — wszystko to pochłonęło masę energji i czasu. Ten sam jednak duch kultury romańskiej, który przetrzymał tyle zalewów i najazdów obcych zapewnił Rumunji zwycięstwo w ciężkich próbach najazdu niemieckiego i od anarchji, idącej ze Wschodu.

Historja Rumunji ma dużo podobieństwa do naszych dziejów. Rumunja — tak samo jak Polska — reprezentuje kulturę zachodu, musi bronić się od najazdu ze wschodu, walczyć ze spuścizną po złych rządach obcych.

Pijawki ogałacają Kraków z bydła!

Magistrat śpi — a bydło jedzie z targowicy miejskiej do Niemiec i Czech!

Kraków, 26 czerwca.

Czasy powojenne przyniosły ze sobą cały szereg pasożytów, którzy żerując na kieszeniach konsumentów wzbogacają swe i tak już pełne kieszenie. Do rzędu tych należy przedewszystkiem w Krakowie niezliczona sfora handlarzy bydła, którzy dawniej przywozili lub przyprowadzali na targowicę bydło z okolicznych powiatów, zwiększając przez to podaż towarów, dziś zaś, zaniechali tego, **uznając za lepszy i rentowniejszy interes kupowanie bydła** bez wszelkich zachodów **na targowicy oraz natychmiastową odsprzedaż na miejscu.** Rezultatem takiego „handlu" polegającego na ustawicznem licytowaniu rzeźnika i podbijaniu przez to cen, jest naturalnie **zwyżka cen bydła, a co zatem idzie, i mięsa.**

Nie koniec na tem. Handlarze ci skupują bydło na targowicy również **w celu wywozu** go z Krakowa niewiadomo w jakim kierunku. Można stwierdzić jednak z wszelką pewnością, że bydła tego nie ogląda już polski konsument, gdyż **uchodzi ono poza granice państwa polskiego.**

Rzeźnik tuteiszy pozbawiony większych kapitałów, nie jest w stanie konkurować przy kupnie bydła z takimi panami. Pieniądze płyną jak woda, ceny bydła skaczą w górę z minuty na minutę, a uśmiechnięty i zadowolony z siebie taki komisjoner-handlarz bydła, bez najmniejszych skrupułów mimo i tak dość już wygórowanej ceny potrafi zawsze przelicytować w kupnie rzeźnika i sprzątnąć mu każdą upatrzoną sztukę z przed nosa. Handlarze ci płacą **po 2000 do 3000 marek więcej na 1 kg. żywej wagi** i w ten sposób nic dziwnego, że oni uprowadzają w końcu bydło z targowicy.

Magistrat nasz powinienby surowo zabronić wywożenia owym handlarzom bydła z targowicy, służyć ma ona bowiem i dostarczać bydła **mieszkańcom Krakowa a nie mieszkańcom Niemiec czy Czech.**

Brudnym tym handlem trudnią się rozmaite Lustigi, Fruchthändlery, Bassy, Kisslingery, Kartagenery, Zuckry i wielu innych. Bujnie rozplenił się ów pasożytniczy żywioł na gruncie krakowskim **dzięki opieszałej, karygodnej wprost gospodarce Magistratu, który nic nie robi, aby przeciwdziałać tym machinacjom.**

Z operetki.

„FRASQUITA".

Operetka w III aktach D. Lehara

Nowe dzieło Lehara, wystawione ze starannością na jaką tylko zdobyć się mógł teatr przy ul. Rajskiej, jest w szeregu operetek słynnego twórcy „Wesołej wdówki" jednem z poczytniejszych i nosi wszystkie cechy solidnej roboty kompozytorskiej, która w zakresie tej dziedziny, stara się zużytkować wszelkie zdobycze nowoczesnej techniki instrumentacyjnej i wogóle wszystkiego, coby się przyczynić mogło do podniesienia walorów melodyjności. — Melodyjność ta nie zawsze szczera, bezpośrednia i łatwo płynąca wskazuje na wyczerpywanie się autora w tym kierunku, a w krakowskiej repryzie podpiera go kunszt podania słuchaczowi artystów tej miary co nadpełwiańska diwa, o nieprzemijającym wdzięku p. Miłowska i partner jej doskonały zawsze p. Kuligowski.

Treści operetki niepodobna podawać, zaznaczyć jednak należy, iż jest nieco rozwlekła acz ożywiona momentami wesołymi i dramatycznymi, masą kupletów, duetów, zespolików okraszonych tańcem i różnemi ściśle operetkowemi atrakcjami, które przeciągają przedstawienie do północy mimo znacznych skreśleń. Dla miłośników tedy długiego słuchania będzie to bardzo miłe.

Cały zespół operetkowy dołożył intenzywnych starań, aby „Frasquitą" ucieszyć serca operetkowiczów krakowskich. — Obok tedy świetnej pary śpiewaków lwowskich i gościnnie rolę Pedra grającego p. Łętowskiego artysty Bagateli, czaruje swym wdziękiem p. Żelska, bawi dowcipem i doskonałem pochwyceniem sylwety p. Minowicz, oraz pp. Feldmannowa, Karasiński i cała reszta artystów. Tańce szwankują brakiem planu i wyrazu. — Operetkę jednak warto zobaczyć i posłuchać tem więcej, że muzykę prowadzi staranny w opracowaniu dyr. Szczepański.

Stanisław Bursa.

Od wydawnictwa.

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW!

Skutkiem olbrzymiej zwyżki ceny papieru oraz ogólnych kosztów związanych z wydawaniem dziennika, a idąc w ślad innych pism **krakowskich i warszawskich**, które już od tygodnia podniosły cenę dziennika, jesteśmy zmuszeni z dniem

28-go b. m.

podnieść cenę **za 1 egz. pisma na**

1000 Mkp.

W prenumeracie pismo nasze kosztować będzie w Krakowie bez dostawy do domu 23.000 Mk., z dostawą 25.000 Mk., zagranicą 50.000 M

„GONIEC KRAKOWSKI".

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Romans" Sheldona (premjera z gośc. występem Solskiej).

Środa: „Romans".

REPERTUAR TEATRU OPERA I OP[illegible]KA.

Wtorek: „Frasquita".

Środa: „Frasquita".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Poniedziałek: „Dr. Stieglitz" (jubileusz Ignacego Berskiego).

Wtorek: „Kolega Crampton" (premjera. Wyst. M. Frenkla).

Środa: „Kolega Crampton" (wyst. M. Frenkla).

Czwartek: „Kolega Crampton" (wyst. M. Frenkla).

Piątek: „Kolega Crampton" (wyst. M. Frenkla).

APEL DO LUDNOŚCI M. KRAKOWA Z OKAZJI PRZYJAZDU RUMUŃSKIEJ PARY KRÓLEWSKIEJ.

Po raz pierwszy bawić będzie w dniu 27 bm. Król zaprzyjaźnionego z nami Państwa Rumunji wraz ze swoją Dostojną Małżonką. Ponieważ **Państwo Rumunii związane jest z Polską ścisłymi węzłami przyjaźni,** przeto Rumuńskiej Parze Królewskiej jako **naszym wiernym sprzymierzeńcom należy się od ludności Krakowa cześć i jak najserdeczniejsze przyjęcie.**

Rumuńska Para Królewska przyjeżdża do Krakowa dnia 27 bm. tj. we środę o godz. 9 rano, poczem bezpośrednio odbędzie się uroczyste przyjęcie Królewskiej Pary przez Radę miejską, Cechy, Towarzystwo strzeleckie i zaproszonych gości w Barbakanie.

Spodziewać się należy, że Kraków jak najgodniej i owacyjnie przyjmie Króla Rumunji i Jego Małżonkę, okazując tem samem podziękę Rumunji za wspaniałe przyjęcie naszego Naczelnika Państwa i za tę życzliwość z jaką Król i Królestwo Rumunji otacza nasze Państwo.

W tym celu należy udekorować jak najwspanialej domy wzdłuż ulic Basztowej, Florjańskiej, w Rynku, ul. św. Anny, Straszewskiego, Podzamcze, Gertrudy, Starowiślnej i przejeżdżającą Królewską Parę witać niemilknącemi okrzykami.

ZWYŻKA CEN CHLEBA, WYROBÓW MASARSKICH, TŁUSZCZU I NAPOJÓW W KAWIARNIACH. Na wczorajszem posiedzeniu m. Komisji cennikowej uchwalono następujące ceny pieczywa i chleba: 1 kg. chleba jasnego 3000 Mk., ciemnego 2400 M., 1 bułka 6 dkg gładka 385 M., pieczywo wiedeńskie za 1 sztukę 250 M., solodrąg 210 M. — Ceny wyrobów masarskich podwyższono o 10 proc., tłuszcz zaś o 20 proc. (1 kg. słoniny 24.000 M., 1 kg. smalcu 27.000 M.,). Ceny restauracyjne pozostawiono niezmienione, natomiast uchwalono ceny w kawiarniach: kawa biała 1500 M., kawa czarna (mocca) duża 1800 M., herbata czysta 1100 M., z cytryną i cukrem 1300 M.

SPRZEDAŻ CUKRU MIEJSKIEGO. Cukier miejski, na czerwiec br. gminie m. Krakowa przydzielony, już nadszedł. Sprzedaż jego odbywać się będzie począwszy od dzisiaj w dwu miejscach w Krakowie na placu św. Ducha i w Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej. Cena 1 kg. cukru grysikowego wynosi 15.000 Mk.

W „LANGIERÓWCE" MUZEUM NARODOWEGO. W ostatnich dniach urządzono w Muzeum Narodowem w Sukiennicach wystawę miniatur, na którą, prócz miniatur, będących własnością Muzeum Narodowego, złożyły się prywatne kolekcje przedewszystkiem: H. Fraenkla i St. Krasuckiego. Wśród przeszło 300 okazów znajdują się miniatury z różnych czasów, od XVII w. począwszy aż do ostatnich lat, z nich niejedna o wielkiej wartości artystycznej. Wszystkie miniatury pomieszczono w kilku gablotach w sali zw. „Langierówką"; oglądać je można bez osobnej dopłaty. Równocześnie wystawiono oddane w chwilowy depozyt dwa interesujące obrazy: Simmlera „Śmierć Barbary Radziwiłłówny" i Siemiradzkiego: „Gra w kości".

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW ZWIĄZKU INTELIGENCJI odbędzie się dnia 26 czerwca b. (we wtorek) o godz. 6 wieczorem w sali 43 Uniwersytetu (Colegium Novum).

POPIS UCZNIÓW MIEJSKIEJ SZKOŁY DRAMATYCZNEJ. We środę 27 i we czwartek 28 bm. Miejska Szkoła Dramatyczna urządza trzeci doroczny popis swych uczniów. Na program złożą się następujące utwory: w całości „Pan Benet" Fredry, „Mąż od biedy" Blizińskiego, „Zacisze domowe" Courtelin'a i „Z dobrego serca" Rydla — oraz wyjątki z „Balladyny" i „Lilli Wenedy" Słowackiego, ze „Świętoszka" Moliere'a, z „Zaczarowanego koła", Rydla, z „Pana Damazego" Blizińskiego jakoteż I akt z „Moralności Pani Dulskiej" Zapolskiej.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W GIMN. PAŃSTWOWEM W ŻYWCU odbył się pod przewodn. Pana Radcy dr. Kreinera, Dyrektora IX gimn. państw. w Krakowie w dniach 28—30 br. — Egzamin dojrzałości złożyli: Baranek Franciszek, Bielewicz Bolesław, Cienciała Jerzy, Dobrzański Zbigniew, Gieruszkiewiczówna Marja (cel.), Hylińska Aniela, Kurz Juljan (cel.), Lidwinówna Jadwiga (cel.), Malcher Roman, Mieszczak Stanisław, Minkiński Bolesław, Minkiński Tadeusz, Muszyńska Mieczysława (cel.), Obarzanowski Tadeusz, Paleczny Tadeusz (cel.), Pepla Rudolf (cel.), Rübenfeldówna Hilda cel.), Salomonówna Laura, Schejbalówna Marja (cel.), Wręźlewicz Stanisław cel.). Jedną prywatystkę i jednego eksternistę reprobowano na pół roku.

SKŁADKI. W Administracji „Gońca" złożono dla staruszki Wilhelminy Werkel: Dr. Zofja Hawranek, Zakopane 10.000 Mk.

ZE SPORTU.

Warszawa. (AW).

Wczorajsze zawody piłki nożnej między „Polonią" (Warszawa) a „Unią" (Łódź), zakończyły się wynikiem 3:2 (2:1). Podczas gry zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Jeden z graczy „Polonii" Czyżewski w zderzeniu ze swym kolegą złamał obojczyk.

PIŁKA NOŻNA ZA GRANICĄ.

Wiedeń. (PAT).

Sparta—Rapid 4:0 (2:0).
Sportklub—W. A. S. 5:1.
Admira—Rudolfshügel 5:2.

NOWY REKORD ŚWIATOWY.

Kopenhaga. (PAT).

W wyścigu automobilowym, jaki się odbył w Fanoe, Anglik Campbell, który jechał na wozie o sile 350 HP zdobył **nowy rekord światowy,** przebywając jeden klm. w 16.41 sek. Odpowiada to szybkości 219 klm. i 387 metrów. Dotychczasowy rekord światowy wynosił 214 klm. i 280 metrów.

Paryż. (PAT).

W gonitwie na polu wyścigowem w Longchamps o wielką nagrodę miasta Paryża przybył pierwszy do mety Filibert, drugi Chekmate, trzeci Capucin. Prezydent republiki Millerand był obecny na wyścigach.

Giełda.

Kraków. (PAT).

Akcje. Tohan 23—30, tr. 25—27.5. Pharma 70—80, tr. 74—77. Bracia Rolniccy 7—12, 11—12. Polski Glob 3—4, tr. 4. Żegluga polska 6—7, tr. 6.9—7. Zieleniewski 575—630. tr. 580—630— 610. H. Cegielski 80—90, tr. 85—89. Parowozy 200—230, tr. 205—220. Trzebinia maszyny 85—100, tr. 88—95. Pocisk 80—95, tr. 85—90. Górka cement 740—810, tr. 700 —819—750. Siersza zakłady górnicze 375—425, tr. 385—425—390. Tepege 170—200, tr. 170—193—180. Polska nafta 55—75, tr. 59—71—61. Pokucie 35—45, tr. 39—45. Strug 25 —32, tr. 30. Trzebinia tłuszcze 175—210, tr. 180—200. Chodorów 340—380, tr. 340—380 —360. Ćmielów 90—115, tr. 95—110. Elektrownia Siersza 35—45, tr. 40—42. Polski bank przemysłowy 22—30. tr. 26—28. Ziemski bank kredytowy 22—28, tr. 22—24.5. Bank małopolski 20—28, tr. 28.5. Akc. bank zw. 13—18, tr. 25.

Warszawa. (PAT).

Waluty. Dolary amerykańskie 98.000 sprz. 99.000, kupno 97.000; dolary kanadyjskie 95.700; franki franc. 6080; korony czeskie 2940; marki niemieckie 0.85.

Czeki. Belgja sprzed. 5245, kupno 5145; Berlin 0.85, sprzedaż 0.86 kupno 0.84; Gdańsk 0.85 sprzedaż 0.86, kupno 0.84; Kopenhaga 17550; Londyn 452.000, 400.000, sprzedaż 456.900, kupno 447.900; Nowy York 98.000, sprzedaż 99.000, kupno 97.000; Nowy York drobne sprzedaż 98.200, kupno 99.500; Paryż 6080, sprzedaż 6140, kupno 6020; Praga 2940; Szwajcarja 17620 sprzedaż 17800, kupno 17440; Wiedeń 1.30, sprzedaż 1.39, kupno 1.37, korona austr. 1.38; Włochy 4420, sprzedaż 4465, kupno 4375.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.0055. Holandja 219. Nowy York 558.75. Londyn 25.78. Paryż 34.55. Medjolan 25.00; Praga 16.72; Budapeszt 0.06 1/2. Bukareszt 2.85; Belgrad 6.35. Sofja 6.00; Warszawa 0.0055; Wiedeń 0.0078 3/4; austr. korona stempl. 0.0078 1/2.

Berlin. (PAT.).

Londyn 523687. Nowy York 113964. Paryż 7052. Szwajcarja 20373 1/2. Hiszpanja 16857 1/2.

MATERJAŁY BUDOWLANE.

Wilno. Materjały budowlane w tys. Mkp.: szkło okienne mniejszych rozmiarów 23—26 za 1 metr, kafle (kwadratele) szare 1,6—1.7 za sztukę, cement I gat. 210—215 za beczkę 11 pud., wapno 12 za pud, rury kanalizacyjne zlewowe 3" i wyżej 8—9 za 1 kg., fasony wszystkich rozmiarów i rury dwucalowe 9.5—10, gwoździe 3" do 150 za pud, — mniejsze 180—185, papa dachowa „000" 65—70 za rolkę 7-metrową, rury ciągnione czarne 1/2" 27—30 za 1 m. 1" 36—40, — ocynkowane o 75% drożej, gips w workach po 100 kg. 60—65, blacha żelazna czarna 160—200 za pud, ocynkowana o 75% drożej.

DRZEWO.

Łuck. Dotkliwa zniżka marki polskiej podziała hamująco na transakcje drzewne, zawierane w walucie polskiej, gdyż nie można było przewidzieć, jak daleko zajdzie dewaluacja, z drugiej znów strony niemożliwem było liczyć na wykonanie dostawy w podobnych warunkach. Dopiero ostatnie zarządzenie Ministra Skarbu i zwyżka marki niemieckiej wyjaśniły częściowo położenie. Chociaż bezpośredni eksporterzy sprzedają drzewo za walutę obcą, jednak mniejsi przemysłowcy leśni i pośrednicy czynili transakcje w markach. Biorąc pod uwagę ostateczne unormowanie się funta angielskiego na poziomie 400.000 Mkp., żądano na Wołyniu (w tys. Mkp.): Kloce dębowe, gat. średniego w całych długościach około 400, kloce dębowe odziomkowe, stolarskie, eksportowe 750—800, — odziomkowe krajowe 550—600, kloce dębowe fornierowe, materjał pierwszorzędny, powyżej 40 cm. średnicy 1000, w walucie ang. żądano 2 i pół Ł. Na dębinę eksportową, wskutek poprawienia się konjunktur w Gdańsku, tendencja zwyżkowa. Słupy telegraficzne dębowe eksportowe do 400. — Kloce brzostowe i wiązowe 500, — klonowe 500—550, — olchowe 300—350; jesionowe 500—550, grabowe 450—480, brzozowe do 300; topolowe do 350; wszystko materjał odziomkowy. Popyt na drzewo liściaste z wyjątkiem dębu umiarkowany Deski: dębowe stolarskie, obrzynane, eksportowe, wahały się od 3—4 Ł., zależnie od specyfikacji. Stolarskie, dębowe krajowe, gatunku przedniego 800—900 bez większego popytu. Zwykłe deski dębowe wymiarów lokalnych 600—650. Plansony dębowe w pełnych wymiarach rynku angielskiego 3 do 4 i pół Ł., zależnie od jakości i specyfikacji. Rundy belgijskie 110—120; podkłady dębowe 65—70; sosnowe 50—55, sleepery 100—110 za sztukę. Klepka memelska bez ruchu, żądano za kopę dobrej redukcji 15 Ł. — Bindry dębowe 500—550 za skład normalny. Dykty dębowe 15 mm. grubości do 2550 za 1 m³. Kloce sosnowe eksportowe, materjał pierwszorzędny, średnicy od 10" ang. wzwyż do 500, słupy telegraficzne sosnowe, różnej długości od 250. Kopalniaki sosnowe przy dobrym popycie 190—200. Bale sosnowe ang. wahały się od 2 do 2 i pół Ł. za 1 m³ zależnie od gatunku i specyfikacji. Usposobienie rynkowe powściągliwe.

Wilno. Od dnia 19 b. m. ceny na drzewo eksportowe nie uległy zmianie. W większem zapotrzebowaniu drzewo osikowe i papierówka. Rynek ożywiony.

METALE.

Sosnowiec. Za 1 kg. w tys. Mkp. Przy zamówieniach 50 t. dolicza się 2 procent dopłaty w dniu wysyłki. Żelazo handl. 3,75, bednarka zimno walcowana 7.5 gorąco walcowana 4,35, drut 5, blacha 5,1; żelazo uniwersalne 5,1.

Warszawa. Związek Hut Polskich ustalił za czas od 18 do 24 b. m. następujące ceny za żeliwo odlewnicze: Nr. 0 — 3630, Nr. 1 330, Nr. 2 — 3150; martenowskie 2995. — Wszystko 1 kg. loco huta.

NAFTA I PRZETWORY.

Lwów. Na targu ropy usposobienie silne przy zupełnym braku podaży udziałów produktywnych i słabym popycie udziałów wielkich.

Cena gazu ziemnego ustalona została za 1 m³ w Zagłębiu Krośnieńskiem loco kopalnia na 300, dla zakładów przemysłowych, 255 dla miast, 260 dla kopalń. Cena gazu w zagł. borysławsko-tustanowieckiem 362,50.

SKÓRY.

Warszawa. Początek ubiegłego tygodnia cechowała gwałtowna zwyżka, jednak w czwartek ceny znacznie się obniżyły. Skóry bydlęce surowe z 520.000 spadły na 430.000 za pud — cielęce z 350000 na 28000 za kg. przy dużej podaży, — końskie przy braku towarów notowano 240000 za sztukę.

Wilno. Na rynku skór transakcji nie dokonywano.

Tam gdzie śmierć się czai.

SZCZEGÓŁOWY OPIS KLINIK.

Obecnie klinika ginekologiczno-położnicza znajduje się w realności przy ul. Kopernika 35 zajmując jednopiętrowy budynek. Na parterze znajdują się małe ambulatorjum i sale oddziału położniczego, zaś na I. piętrze sala wykładowa operacyjna i sale oddziału chorób kobiecych. Nie trzeba być lekarzem, by wszedłszy do kliniki zauważyć, iż nie odpowiada ona w zupełności dzisiejszym wymogom wiedzy i potrzebie. Nie zbudowana specjalnie na ten cel przez długie lata służyła wiernie swej idei, lecz dziś konieczność nauki i zdrowie całej rzeszy osób żąda innego a lepszego miejsca. Mimo trudne warunki, jakie wytwarza starość budynku i ciasnota na każdem kroku, widzimy starania o czystość i hygjenę. Przez ambulatorjum, czynne codziennie, przewinie się przeciętnie rocznie kilka tysięcy osób, świadcząc o popularności i spełnianiu zaszczytnego swego zadania przez lekarski personal klinik. Dyrektorem kliniki jest znany w szerokich kołach Krakowa prof. Dr Aleksander Rosner. Obok kliniki zgrupowane są budynki gospodarcze klinik (o których niżej) i Zakład Chemji lekarskiej prof. Marchlewskiego.

Opuszczamy najstarszą klinikę, by uszedłszy kilkadziesiąt kroków wejść do najmłodszej i najnowszej Kliniki medycznej, znajdującej się na tej samej ulicy pod L. 15. Uroczyste otwarcie odbyło się 19 stycznia 1901 roku. Na przeciw głównego wejścia widzimy na tafli szklanej napis: Sala wykładowa. Oświetlona bardzo dobrze, ma urządzone amfiteatralnie ławki dla uczniów. Około sali wykładowej z jednej strony z osobnem wejściem urządzone ambulatorjum dla mężczyzn, a z drugiej dla kobiet. Na parterze i I. piętrz znajdują się 4 sale dla chorych, obliczone na 48 łóżek oraz 6 separatek. Sale mają dużo światła, okna zwrócone na południe, na jednego chorego wypada mniej więcej 50 mtr. W osobnych salach mieszczą się kancelarje dyrektora, mieszkania asystentów, pracownie i t. d. Obecnie suteryny poprzecinane licznemi rurami i drutami obsługują cały gmach. Tu maszyna elektryczna, tam kocioł do grzania wody, tu znów mieszkania służby. Cennem uzupełnieniem kliniki był pawilon zakaźny, w którym znajdowało się 8 seperatek, w każdej z nich przebywał chory na inną chorobę zakaźną. Poza tem pracownie bakterjogiczne, łazienki i t. d. Dawniej każdy wchodzący był dezinfekowany w osobnym pokoju, gdzie otrzymywał szpitalne ubranie a wychodził innem wyjściem, złożywszy odzież szpitalną. Obecnie pawilon zakaźny zamieszkuje prof. Witold Orłowski, obecny dyrektor kliniki, mieszczą się poza tem w nim liczne pracownie naukowe. Obok kliniki duży ogród a kompleks gruntów przez nią zajętych wynosi około 1 i pół morga. Koszta budowy i urządzenia obu budynków wynosiły około 450.000 kor. Dyrektorem kliniki jest, jak wyżej wspomnieliśmy, prof. Dr. Witold Orłowski. Panująca wszędzie cisza i pedantyczna czystość upewnia nas o tem, iż chorzy znajdują tu rzetelną i racjonalną opiekę i pomoc lekarską.

Przechodzimy następnie obok kompleksu budynków Państw. Szpitala św. Łazarza a przeszedłszy na drugą stronę ulicy, zobaczymy podobny do kliniki medycznej gmach, budynek Kliniki chirurgicznej (Kopernika 40). Opisywanie tegoż byłoby zupełnie zbędne, gdyż jest on zbudowany zupełnie podobnie do poprzedniej kliniki, z tem tylko, że posiada ubikacje, których tamta nie posiada, a więc sale operacyjne, sterylizatory i t. d. Klinika chirurgiczna pomieścić może na swych salach 65 chorych. Obecnie uruchomiony został przy klinice oddział ortopedyczny, którego taki brak dawał się w Krakowie odczuwać, istniejące tego rodzaju zakłady były prywatną własnością, więc dla ubogich warstw dlatego niedostępne. Oddział nawet w małej mierze zaspakaja we własnej pracowni swoje zapotrzebowania protez. Ambulatorjum kliniki cieszy się olbrzymią frekwencją, a liczba chorych jest drugą co do ilości w ambulatorjach klinik.

Podkreślić należy, iż ambulatorjum to ze względu na dział medycyny, jaką jest chirurgja, nie tylko bada pacjenta, stawia dyagnozę, lecz co najważniejsze, leczy, oddając pacjentowi bezpłatnie materjał opatrunkowy. Dyrektorem kliniki jest prof. Maksymiljan Rutkowski. W ogrodzie tuż za kliniką chirurgiczną, znajduje pomieszczenie w osobnym jednopiętrowym budynku Klinika oczna, z trzech ostatnich, najstarsza. Zbudowana według tego samego wzoru, który dokładnie opisaliśmy przy klinice medycznej, posiada 55 łóżek. Mieszczące się na parterze ambulatorjum leczy rocznie rekordową ilość chorych, bo aż przeciętnie 5000. Dlatego też praca wre tam olbrzymia, tłumy osób śpieszą, by tam uzyskać poradę i wyleczenie. Znajdujące się na I. piętrze sale dziwią laika spuszczonemi stale storami, które utrzymują pokój stale w matowo-szarym świetle. To sala zoperowanych na kataraktę. Cicho przesuwają się skromne postacie Sióstr miłosierdzia, gdzie niegdzie stoi grupka rozmawiających rekonwalescentów z obandażowanemi oczyma. Dyrektorem tej nadzwyczaj cichej, czystej i miłej kliniki jest prof. Kazimierz Majewski.

CZARNY TULIPAN.

Powieść historyczna z XVIII wieku — przez Aleksandra Dumas'a (ojca).

24 tłumaczył **W. N.**

— Tak, znamy się na tem, znamy się na wszystkich wykrętach.

— Przysięgam ci...

— Oddaj mi to — powtarzał Gryfus, tupiąc nogą — albo wezwę pomocy straży.

— Wezwij, kogo ci się podoba, lecz nie dostaniesz mego kwiatu, chyba po mej śmierci.

Rozjątrzony Gryfus zanurzył powtórnie palce w ziemi i tym razem udało mu się wydobyć nasiennik czarnego tulipanu. Dozorca cisnął cebulkę na podłogę i zdeptał ją nogą.

Korneljusz w pierwszej chwili powziął myśl odebrania życia Gryfusowi i już podniósł oburącz dzbanek wraz z ziemią, żeby roztrzaskać nim głowę dozorcy. Wstrzymał go głos dobrze znany, rzewny, rozpaczny, głos Róży bladej, z wzniesionemi w górę rękami.

Korneljusz upuścił na ziemię dzbanek, który się rozbił na drobne kawałki.

Gryfus pojął niebezpieczeństwo, jakie mu przed chwilą groziło, gdy zaś minęło, zaczął znów odgrażać się więźniowi.

— Oh! — zawołał Korneljusz — musisz być bardzo złym i nikczemnym człowiekiem, jeśli pozbawiasz biednego więźnia jedynej pociechy, pastwiąc się nad niewinnym kwiatem.

— To źle, mój ojcze! — odezwała się Róża.

— Ah! to ty, mościa panno! — zawołał gniewny starzec, obracając się do córki — nie mieszaj się do nieswoich rzeczy i ruszaj stąd precz!

— O, ja nieszczęśliwy! — woła Korneljusz z rozpaczą.

— Wielka szkoda zaiste, cebula tulipanu — odezwał się zmieszany Gryfus — dam ci ich tyle, ile zechcesz, mam ich pod strychem kilkaset.

— Idź do djabła ze swymi tulipanami, one tyle warte, co i ty.

— Aha! Domyślam się teraz, o co rzecz idzie. Nie żałujesz ty tulipanu, mój panie, lecz ta cebulka, którą zdeptałem, służyła do korespondencji; był to znak umówiony między spiskowymi! Dobrze mówiłem, że Statuder źle postąpił, darowując ci życie.

— Mój ojcze, mój ojcze! — zawołała Róża.

— A więc tem lepiej, tem lepiej — powtarzał Gryfus — żem zniszczył tę przeklętą cebulę, to dzieło szatana. Uprzedzam cię, że postąpię taksamo, gdybyś coś podobnego przedsięwziął; bądź pewny, że dotrzymam słowa.

— Przeklęty człowiek! — zawołał z rozpaczą Korneljusz, obracając w drżących palcach szczątki nasiennika.

— Przecież mamy dwa inne, panie Korneljuszu — rzekła cicho Róża, pojąwszy jego rozpacz, a głos jej stał się balsamem pociechy dla zranionego serca.

KOCHANEK RÓŻY.

Gryfus odszedł w towarzystwie córki, pozostawiając Korneljusza, przygniecionego brzemieniem rozpaczy.

— Ty mnie zamordowałeś, stary oprawco! — mówił z goryczą więzień, zostawszy sam w celi. — Nie przeżyję tego.

Rzeczywiście, biedny Korneljusz, byłby może ciężko zachorował, gdyby Opatrzność nie była mu zesłała pociechy.

Wieczorem przyszła do kraty więziennej Róża i zaraz na wstępie oświadczyła swemu ukochanemu, że ojciec jej pozwoli mu hodować kwiaty.

— Skądże wiesz o tem?

— Wiem o tem bardzo dobrze, ponieważ to mówił.

— Może był to podstęp z jego strony?

— Nie, gdyż żałuje swego postępku. Oh! To już zapóźno,

— Gdybyś pan słyszał, jak na niego powstał pan Jakób, gdy się o tem dowiedział?

— Pan Jakób? Więc on jest nieodstępnym towarzyszem twego ojca?

— Istotnie. Prawie ciągle u nas przesiaduje.

Uśmiech jej był przytem tak poważny, że cień zazdrości, ukazujący się na twarzy Korneljusza, wnet się rozproszył.

— Opowiedzże mi, jak to było.

— Ojciec opowiadał mu przy wieczerzy o tem, co dziś rano zaszło między wami i chlubił się, że zniszczył cebulkę tulipanu.

Korneljusz westchnął głęboko.

— Gdybyś pan był widział w tej chwili pana Jakóba. Zdawało się, że postradał zmysły; oczy mu się zaiskrzyły, włosy zjeżył, ścisnął pięści, przez chwilę obawiałam się, aby nie udusił ojca.

— Jak to? Czy dobrze słyszałem? — mówił. — Ty zdeptałeś nasiennik?

— Tak — odrzekł ojciec.

— To jest nikczemne, podłe, okrutne! Popełniłeś zbrodnię! — wołał Jakób.

Mój ojciec milczał, osłupiały z zadziwienia.

— Czyś oszalał? — zapytał swego towarzysza.

— Jakiż to zacny człowiek, ten pan Jakób — rzekł Korneljusz — co za poczciwa dusza.

— Bądź co bądź, pan Jakób obszedł się z moim ojcem bardzo źle; lżył go i przeklinał, rozpacz jego dorównywała prawie twojej, powtarzał ciągle te słowa:

— Zgnieciony na miazgę! Nasiennik stracony! Boże mój, Boże! Na miazgę go zgniotłeś, mówisz?

— Poczem zwrócił się do mnie:

— Lecz zapewne miał ich więcej?

— On ciebie o to pytał? — rzekł Korneljusz.

— Jeśli sądzisz, że miał ich więcej — mówił mój ojciec — to dobrze, poszukamy ich.

— Jak to, chcesz ich szukać, ażeby podeptać — zawołał Jakób, chwytając ojca za kołnierz. Lecz zaraz puścił go i znów zwrócił się do mnie:

— Cóż ten biedny człowiek mówił, gdy ujrzał swą stratę?

— Nie wiedziałam, co na to odpowiedzieć, przypomniałam sobie, żeś mi polecił nie wspominać przed nikim, jaką wagę przywiązujesz do tych nasienników. Szczęściem, mój ojciec wyprowadził mnie z kłopotu.

— Co mówił? — rzekł ojciec — pienił się ze złości.

Przerwałam ojcu, mówiąc: Mój ojcze, okazałeś się dla niego bardzo niesprawiedliwym i postąpiłeś po grubiańsku.

— Czyście wszyscy poszaleli, czy co — zawołał mój ojciec — wielkie nieszczęście się stało, żem zgniótł cebulkę tulipanu. Za złoty można dostać ich kopę.

— Lecz może cebulka więźnia była droższa? — odezwałam się nieroztropnie.

— I cóż na to Jakób? — zapytał Korneljusz.

— Zdawało mi się, że wówczas oczy jego błysnęły iskrami. Więc piękna Róża — mówił słodkim głosem — sądzi, że ta cebulka była kosztowna?

— Poznałam wtedy mój błąd i rzekłam obojętnie:

— Skądże mogę o tem wiedzieć? Czyliż znam się na tulipanach? Znam życie więźniów i wiem, że dla nich każde zajęcie ma wielką wartość. Ten biedny Van Baerle umilał sobie pobyt w więzieniu hodowaniem kwiatka, a pozbawiać go tej jedynej przyjemności, było, mojem zdaniem, okrucieństwem.

— Najwięcej mnie to zastanawia — powiedział ojciec — jakim sposobem mógł on dostać tę cebulkę. Trzebaby to wyśledzić.

Odwróciłam oczy od ojca i spotkałam się ze wzrokiem Jakóba. Patrzył na mnie tak, jak gdyby chciał wydobyć ze mnie wszystkie ukryte myśli. Chciałam odejść, ale zatrzymałam się, usłyszawszy, jak Jakób rzekł do ojca:

— Należy go zrewidować, gdyż zwykle cebula ma trzy nasienniki.

— Wróciłam, a obaj tak byli pochłonięci rozmową, że nie zwrócili na to uwagi.

— Lecz, być może — mówił mój ojciec — że ich nie ma przy sobie.

— Jeśli tak, to sprowadź go pod jakimś pozorem do siebie, a ja przez ten czas zrewiduję jego cele.

— Pan Jakób musi być wielkim łotrem — rzekł Korneljusz.

— Być może.

— Słuchaj Różo — mówił więzień zamyślony — przypominam sobie, iż opowiadałaś mi, że gdy raz grabiłaś zagon, ten człowiek śledził cię.

— Tak, to prawda.

— Że się ukrywał za drzewami i przypatrywał się z zajęciem twej robocie.

— Nie spuścił ze mnie oka.

— On nie ciebie śledził.

— Kogóż więc?

— On nie jest w tobie zakochany.

— Więc w kim?

— On śledzi mój nasiennik, on jest zakochany w moim tulipanie.

— Być może.

— Czy chcesz się o tem przekonać bardzo łatwym sposobem?

— Jakim?

— Idź jutro do ogrodu, lecz staraj się, by Jakób widział cię wychodzącą. Bez wątpienia uda się on za tobą i będzie śledził twe czynności. Udaj, że zasadzasz na zagonie tulipan, a gdy odejdziesz, śledź bacznie, co będzie robił Jakób.

— Rozumiem. Lecz cóż dalej?

— Zobaczymy, co on zrobi i do tego się zastosujemy.

— Ah! — westchnęła Róża — widzę, że jesteś pan bardzo rozmiłowany w swych cebulkach.

— Rzeczywiście... od czasu, gdy twój ojciec zdeptał mój nasiennik, zdaje mi się, że odjęto mi część życia.

— Czy chcesz zgodzić się na propozycję mego ojca?

— Jaką?

— Ofiarował się przecież dać ci tyle nasienników, ile zechcesz; weź ich kilka od niego i pomiędzy nimi zasadź swój tulipan.

— Tak, to byłby niezły pomysł, gdyby twój ojciec był sam, lecz ten pan Jakób, który nas śledzi...

— Masz słuszność, lecz zastanów się, że przez to pozbawiasz się jedynej — uśmiechnęła się ironicznie — przyjemności, jaką mógłbyś mieć w więzieniu.

— Korneljusz zastanowił się przez chwilę; widać było, że toczy z sobą walkę.

— Nie! — zawołał wreszcie — nie, byłoby to słabością, szaleństwem, podłością. Nigdybym sobie nie przebaczył, gdybym narażał na wszelkie wypadki gniewu czy zawiści ostatnią nadzieję, która nam pozostaje.

— Nie, Różo, nie. Jutro naradzimy się, jak mamy postąpić z twoim tulipanem, będziesz go pielęgnowała według moich zleceń, a co się tyczy trzeciego nasiennika, zachowaj go starannie w swej szafie, strzeż go, jak skąpiec strzeże swej pierwszej lub ostatniej sztuki złota, jak ranny ostatniej kropli krwi. Różo, zaklinam cię, pilnuj go. Mam silne przeczucie, że on nas uszczęśliwi, wzbogaci. Strzeż go i jeśli piorun uderzy w Löwenstein, przysięgnij mi Różo, że zamiast twoich pierścieni, koronek i kosztowności, uniesiesz z sobą ten ostatni nasiennik, który wyda czarny tulipan.

— Bądź spokojny, panie Korneljuszu — rzekła Róża łagodnie, lecz z odcieniem smutku — tak... bądź spokojny, twoje życzenia są dla mnie rozkazem.

— A nawet — mówił dalej młodzieniec, unosząc się stopniowo — jeśli dostrzeżesz, że cię śledzą, że twe słowa zbudziły podejrzenie w twym ojcu lub w tym niegodziwcu, Jakóbie, którego nienawidzę, wtedy Różo, poświęć mnie, który żyje tylko przez ciebie, którego jesteś jedynym skarbem, poświęć mnie i nie bywaj u mnie.

Róża uczuła ściśnięcie serca; łzy błysnęły w jej oczach.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ogłoszenia z Niemiec przez biuro ogłoszeń „PAR“ Poznań lub Berlin SW. 68, Neuenburgerstrasse 4.

OGŁOSZENIA

Administracja otwarta od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

CENY OGŁOSZEŃ: drobne ogłoszenia za słowo Mk **200**·— dla poszukujących posad Mk. **100**·— za słowo: drobne o treści matrymonialnej Mk. **300** wiersz milim. jednoszpalt. Mk **750**·— wiersz milim. w rubryce „Nadesłane“ Mk. **2250**·— wiersz milim. po kronice Mk. **3000**
Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetr. Mk. **3600**·— Za układ tabelaryczny, kombinowany 50%.
Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. — (Za terminowe zamieszczenie wszelkich ogłoszeń Administracya nie odpowiada) — Ceny powyższe obow. od dn. zmiany w nagłówku

Różne

DESTYLATOR, kiper, specjalista wódek, likierów i win, poszukuje posady majstra lub kierownika. Pierwszorzędne referencje. Ukończył wyższe kursy winiarskie. Zgłoszenia z warunkami: Wilno Ciasna 11—1 Brzozowski. 1865

KUPIĘ starsze auto osobowe. Spis, cena, na adres: Jan Pindur, Cieszyn Nowemiasto 7. 1864

ZGUBIONĄ książeczkę wojskową na nazwisko Paweł Kołodziejczyk wystawioną przez 55 pp. unieważnia się. 1862

SKRADZIONĄ kartę zwolnienia na nazwisko Nieużyła Ludwik ur. 1899 r. Długoszoszyn, unieważnia się. 1836

WPISY na kursa handlowe roczne, oddziały: żeński i męski i 4 miesięczne popoł. i wieczorne w Szkole „Hermes“ Jana Pilcha w Krakowie, Florjańska 39, przyjmuje się codziennie od 15 bm. w godzinach 10-12 i 3-5. 1781.

KRAWCZYNI umiejąca także szyć białą bieliznę poszukuje zajęcia jako dochodząca po domach od 2—8 wieczorem. Zgłoszenia do Adm. „Gońca“, pod Krawczyni. 1850

ZGUBIONE papiery wojskowe na nazwisko Władysława Gaca ur. 1900 unieważnia się. 1856

Wolne posady

WOŹNĄ SAMOTNĄ przyjmie Liga P. p. Kraków, Grodzka L. 13 za mieszkanie, opał, światło i płacę od 1 lipca br. Dobre świadectwa nieodzowne. 1840

Sprzedaż

MASZYNA do pisania „Hammond“ z pismem widocznem model 77 z wstecznikiem oraz dwoma alfabetami okazyjnie do sprzedania. Oglądać, Felicjanek 21. II p. Zychowicz między 3-6. 1817

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków Banku Spółdzielczego dla rękodzieła, przemysłu, handlu i rolnictwa w Krakowie

Stow. zar. z ogr. por.

odbędzie się w dniu 2 lipca b. r. (poniedziałek) o godz. 7. wieczór w lokalu Banku przy ul. św. Marka 8-II p.

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z poprzedniego W. Zebrania.
2) Sprawozdanie Dyrekcji za I półrocze r. 1923.
3) Wybór Rady Nadzorczej i Komisyi rewizyjnej.
4) Wnioski.

Kraków, dnia 23 czerwca 1923 r.

Dr. Paweł Berski.
Prezes Rady Nadzorczej.

Znana z dobroci swych wyrobów
ŚWIATOWEJ SŁAWY

KIJOWSKA FABRYKA CZEKOLADY „FRANÇOIS“

F. GOŁOMBEK I S-KA
KIJOW — EGZ. OD R. 1874

otworzyła fabrykę swych bezkonkurencyjnych wyrobów **w Poznaniu,** polecając

P. T. Grosistom i Detalistom

Czekolady marki „François“

w tabliczkach, a to:

Orzechową, mleczną, jajeczną, deserową mocca i wiele innych.

Pralinki. Karmelki. 1848
Landrynki. Bomby.
Wafle. Desserty.

Zamówienia przyjmuje i wszelkich informacyi udziela

Ajencja Handlowa „URSUS“
Kraków, ul. Sobieskiego L. 1. II. p.

Wyłączna reprezentacja na Małopolskę, Śląsk Cieszyński i Wojew. Śląskie.

Podwyższenie kapitału akcyjnego

BANKU ZIEMIAN WE LWOWIE

z Mkp. 504.000.000 na Mkp. 2,016.000.000

Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy Banku Ziemian S. A. we Lwowie. uchwaliło w dniu 19 lutego 1923 **r. podwyższyć kapitał akcyjny** z kwoty Mkp. 504,000.000 **na Mkp. 2,016.000.000** — upoważniając równocześnie Radę Nadzorczą do określenia terminu oraz ustalenia szczegółowych warunków dla tej IV emisji.

Powyższą uchwałę Walnego Zgromadzenia zatwierdziło Ministerstwo Skarbu oraz Przemysłu i Handlu postanowieniem z dnia 5-go kwietnia 1923, zezwalając na powiększenie kapitału akcyjnego o Mkp. 1,512.000 000 — tj. do kwoty Mkp. 2,016.000.000 — przez wypuszczenie 5.400.000 sztuk akcji IV emisji po Mkp. 280 — imiennej wartości w terminach i wysokościach ustalonych przez Radę Nadzorcza.

Na podstawie tego upoważnienia uchwaliła Rada Nadzorcza na posiedzeniu w dniu 5-go czerwca 1923 przeprowadzić podwyższenie kapitału akcyjnego Banku Ziemian

z Mkp. 504,000.000 na **Mkp. 2,016.000.000**

przez emisję 5,400.000 sztuk pełno-wpłaconych akcji po Mkp. 280 imiennej wartości, wobec czego rozpisuje się niniejszem

SUBSKRYPCJĘ

na akcje Banku Ziemian S. A. we Lwowie IV emisji na następujących warunkach:

1) Dotychczasowym akcjonarjuszom przyznaje się prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcji w ten sposób, że na jedną dawną mogą pobrać dwie nowe.

2) Prawo poboru wykonane i zgłoszone być może najpóźniej w terminie 6-tygodniowym od dnia publicznego ogłoszenia subskrypcji pod rygorem utraty tego prawa. Również zgłoszenia nowych akcjonarjuszy przyjmowane będą w tym samym terminie.

3) Przy korzystaniu z prawa poboru należy przedłożyć dawne akcje, które zostaną zwrócone natychmiast po uwidocznieniu na nich wykonania prawa poboru.

4) Kurs emisyjny nowych akcji wynosi Mkp. 400 dla dotychczasowych akcjonarjuszy wykonujących prawo poboru, zaś Mkp. 800 dla nowych akcjonarjuszy.

5) Przy zgłoszeniu uiścić należy gotówką całą cenę kupna oraz ewentualnie 6% odsetki od ceny kupna od dnia 1 lipca 1923 do dnia wpłaty, prócz tego złożyć gotówką po Mkp. 100 od każdej subskrybowanej akcji tytułem kosztów konfekcji i podatku giełdowego w myśl ustawy z dnia 2 lipca 1921 r.

6) Repartycję nowych akcji przeprowadzi Dyrekcja według swego własnego uznania.

7) Na wypadek nieprzydzielenia akcji zwróci Bank wpłaconą kwotę wraz z 6% odsetkami od dnia wpłaty po dzień podjęcia.

8) Nowe akcje wydawane będą akcjonarjuszom po zawiadomieniu o przydziale akcji i po skonfekcjonowaniu sztuk za zwrotem potwierdzenia kasowego na niszczoną wpłatę, względnie listu stwierdzającego przydział zakupionych akcji.

9) Nowe akcje uczestniczą w zyskach Banku od dnia 1 lipca 1923 r.

Zgłoszenia i wpłaty na nowe akcje przyjmują: **Bank Ziemian S. A.** we Lwowie, Kopernika 4. **Bank Związków Ziemian** w Warszawie, Kopernika 30. **Bank Ziemiański** w Warszawie, Mazowiecka 13. **Poznański Bank Ziemian**, Poznań Podgórna 10. oraz wszystkie ich oddziały.

We Lwowie, dnia 15 marca 1923. 1830

Ważne dla Fabryk mebli i Zakładów Tapicerskich!!!

Dostarczamy ze składów lub w krótkich terminach

siatkę sprężynową, ze specjalnego drutu galwanizowanego do fabrykacji wkładów materacowych.

Sprężyny meblowe (z drutu stalowego).

Galwanizowany drut sprężynowy (stalowy i zwykły) dla fabrykacji sprężyn tapicerskich.

W. KUCHARSKI Sp. Akc.
Fabryka drutu i wyrobów drucianych
W Krakowie, Romanowicza 5.

Adres telegr. „Metalgor“. Telefon N. 277

1438

Księgarnia Dr. Wł. Miłkowskiego

(Florjańska 1)

sprzedaje po niskich cenach niewielką pozostałą liczbę egzemplarzy następujących dzieł oddawna wyczerpanych w handlu księgarskim:

Bartels Artur Satyry Cena . . . . 600 m.
Bartoszewicz K. Rok 1863 — Historja na usługach ludu i stronnictw. Tom drugi (żadkość) 3000 m.
Bartoszewicz K. Antysemityzm w Polsce do końca w. XVII. . . . . Cena 2400 m.
Bartoszewicz K. Wojna żydowska w r. 1859 1800 m.
Dzieduszycki J. Patriotismus in Polen in seiner geschichtlichen Entwickelung. . . . . Cena 2400 m.
Niemcewicz J. N. Powieści poetyczne . . Cena 600 m.
Ogiński Tad. woj. trocki. Pamiętniki z XVIII w. . 1200 m.
Minister Florjan Ziemiałkowski. Karta z dziejów Galicji z portretem . . . . Cena 600 m.
Bartoszewicz K. Kwestyonarjusz małżeński i Marcina Bielskiego „Dziesięcioro przykazań mężów“ 600 m.
Rutowski Tadeusz W sprawie przemysłu krajowego. Cena 1200 m.
Księga pamiątkowa arcybractwa miłosierdzia w Krakowie, z portretem Piotra Skargi . . . Cena 2400 m.
Hołd Grunwaldowi, wspaniały album na welinowym papierze z kilkudziesięciu illustracjami. Cena 9.000 m.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka w Krakowie.